

Ceny ogłoszeń
za wiersz milimetro-
wowy przed 1 złoty
w tekście 50 gr., za
tekstem 40 gr. Ogło-
szenia tabelarycz-
ne 50 proc., a świą-
teczne 25 proc. dro-
żej. Drobne ogło-
szenia po 10 groszy
Dla poszukujących
pracy 5 gr. za wy-
raz. Najmiej 1 zł.
Za zastrzeżenie miejsca
dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wy-
si miesięcznie

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska
św. Anny 12

6.1.
Konto cze.
P.K.O. Katowice

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BEDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej
Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADZ, Miłowiecka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7.19.68

Generalny atak na Madryt rozpocznie się dziś

LONDYN, 8. 10. PAT. Reuter do-
nosi, że dziś rozpocznie się generalny
atak wojsk powstańczych na Madryt,
kierowany osobiście przez Valera, zdo-
bywcę Toleda.

Ogólnie przypuszczają, że Aranjues
i Illeras stawia tylko nieznaczny
opór. Do Madrytu wysłano ułotki, gło-
szące atakiem powietrz. i surowymi re-
presjami w razie, jeśli miasto odmówi
łoby poddania się. W stolicy panuje
panika.

Na froncie północnym i zachodnim
sytuacja pozostaje bez zmian. Ovjedo
zostało ponownie silnie zaatakowane.
Na odcinku Huesca artyleria rządowa
ostrzeliwała pozycje powstańcze. Sa-
moloty rządowe zaatakowały oddział
powstańców, śpieszących w kierunku
Saragossy. 4 samochody ciężarowe zo-
stały zniszczone. Na froncie połudn.
eskadra samolotów rządowych bombar-
dowała w okolicy Castel de Rio pow-
stańców w Kordobie. Na froncie śród-
kowym nie zaszło nie szczególnego po-
za drobną wymianą strzałów na niektó-
rych pozycjach.

Komunikat powstańczy z dnia 8
bm. z godziny 23-ej donosi, że 30 samo-
lotów powstańczych bombardowało li-
nię kolejową, lotnisko i koszary w Ma-
drycie. Przy tej okazji rzucano ułotki
do ludności. Komunikat podaje dalej,
że władze przystąpiły energicznie do
ewakuacji Madrytu. Osobom, nie zdol-
nym do walki na froncie, wydawane
są przepustki na wyjazd ze stolicy.

Według doniesień z Barcelony dn.
3 bm. doszło tam do następującego zaj-
ścia. Do Barcelony przybył z Madrytu
delegaci sowieccy, którzy wyrazili
się źle o milicji katalońskiej. Urażeni
tą opinią milicjanci chwycili za karabi-
ny i dali ognia do delegatów sowiec-
kich. Delegaci zmuszeni byli uciec na
parowiec sowiecką, stojący w porcie.
Tam delegaci odpowiedzieli na ataku
jącego również strzałami.

W dniu wczorajszym, jak donoszą
z Burgos, generał Franco, jako naczel-
nik państwa nowej narodowej Hiszpa-
nii, dokonał przekształcenia dotychczas

sowej junty w normalny rząd.

Jedno z najważniejszych stanowisk
w nowym rządzie gen. Franco, sekreta-
riat spraw zagranicznych powierzono
p. Francisco Serrat y Bonastre, ostat-
niemu posłowi Hiszpani w Warszawie
Pan Francisco Serrat y Bonastre je-

szeze w sierpniu rb. zgłosił się do dy-
spozycji rządów powstańczych. Bawi
on narazie w Warszawie.

Na czele sekretariatu generalnego
rządu gen. Franco stanął brat genera-
ła, Mikołaj Franco, sekretariat spraw
wjskowych objął gen. Gil - Yuste.

Katastrofalny pożar w mieście chińskim

SZANGHAJ, 7. 10. Donoszą z Chin
o katastrofalnym pożarze w mieście
Tchang, położonym nad rzeką Jang -
Tse. W ciągu kilku godzin szalejący
żywiol pozostawił gruz i zgliszcza w
całkowicie zburzonym centrum miasta,
na przestrzeni trzech kilometrów kwa-
dratów.

Z kilkuset domów pozostały ruiny.
Tysiące mieszkańców znajduje się bez

dachu nad głową. Liczba zabitych nie
została jeszcze ustalona, lecz jest po-
dobno znaczna.

W akcji ratunkowej odznaczyli się
żołnierze chińscy i angielscy maryna-
rze, którzy uratowali od śmierci w
płomieniach paręset dzieci, zgromadzo-
nych w szkołach, jak również wiele ko-
biet i starców, których wynoszono z
płonących domów.

Zawieszenie urzędników skarbowych w związku z procesem w Radomiu

WARSZAWA, 7. 10. PAT. W
związku z ujawnionym na toczący się
przed sądem okręgowym w Radomiu
rozprawie karnej przeciwko b. naczeln-
nikowi urzędu skarbowego w Rado-
miu Stanisławowi Krzysztofowskiemu
brakiem nadzoru ze strony niektórych
urzędników Izby Skarbowej w Kiele-
cach zostali zawieszani w pełnieniu

slużby naczelnik wydziału III, Izby
Skarbowej w Białymstoku Franciszek
Dębowski, poprzednio naczelnik wydz.
III, Izby Skarbowej w Kielcach, i na-
czelnik wydziału II, Izby Skarbowej
w Lublinie Aleksander Jasienicki, po-
przednio naczelnik Wydziału II, Izby
Skarbowej w Kielcach. (Szczegóły roz-
prawy podajemy na str. 2).

Huraganowy sztorm na Bałtyku poczynił wielkie szkody

JASTARNIA, 8. 10. Burza na mo-
rzu polskim trwa już od paru dni, po-
wodując ostatnio szereg uszkodzeń
brzegu na półwyspie helskim. Między
osadą rybacką Kuźnia a Chalupami
woda podmyła wydmy oraz na znacz-
nym odcinku uniosła trzymetrowej sze-
rokości pasmo wydmy, przy czym po-
tworzyły się wielkie wyrwy.

Urząd morski przystąpił natych-
miast do umacniania zagrożonego brze-
gu przy pomocy faszyn i kamieni. —
Poza tym wzburzone morze podmyło
brzegi między Wielką Wsią a Chłap-
owem w pobliżu Cetniewa i pomiędzy
Wielką Wsią a Chalupami. W porcie
rybackim w Wielkiej Wsi nawałnica
ponownie zatopila kufary motorowe i

parowe oraz wyrwała pale konstrukcji
drewnianej z chodnika.

Część mola zabetonowana znajduje
się w stanie nienaruszonym. Nasienie
burzy już nieco osłabło, morze jest jed-
nak bardzo wzburzone.

W Tallinie wiatr pociął wiele
drzew starych i wyrządził wielkie szkody
w sieci elektrycznej i telefonicznej.
Brak wiadomości o wielu statkach, któ-
re znalazły się w drodze w czasie bu-
rzy. M. in. brak wiadomości o statku
„Cieszyn“, który według rozkładu miał
przybyć do Tallina wczoraj.

Jacht „Toddy“ w drodze do Finlandii
został rozbity. Jeden z członków
załogi utonął. Również utonął dwóch
marynarzy ze statku fińskiego „Ariel“

Bunt 300 trędowatych przeciwko systemowi leczenia

LONDYN, 7. 10. O niezwykłym
zajściu donoszą z Manilli: Ze szpitala
św. Lazarza, obowiązkowy dozorc-
ców, wyostało się na wolność około
300 trędowatych, którzy w demonta-
cyjnym pochodzie udali się wczesnym
rankiem do pałacu prezydenta.

Straże wojskowe, chroniące pałac,
w popłochu uciekły przed trędowatymi,
którzy w ten sposób dostali się do
wnętrza, gdzie specjalna delegacja trę-
dowatych została przyjęta. Trędowaci
żądali zmiany systemu leczenia, twier-

dząc, że trąd jest równie nie zaraźli-
wy, jak gruźlica, jeżeli nie ma bez-
pośredniego zetknięcia się z chorym i
dlatego trędowaci winni być na swo-
bodzie, bądź też być leczeni w warun-
kach podobnych, w jakich leczeni są
chorzy na tuberkulozę.

W pochodzie trędowaci nieśli tra-
SPARENT z napisem: „Dajcie nam wol-
ność lub zabijcie nas“. Po wysłucha-
niu postulatów przez władze, trędowaci
wrócili w pochodzie przez miasto z
powrotem do szpitala.

Sprawa uchodźców omawiana w Genewie

GENEWA, 8. 10. Na posiedzeniu
komisji 6-ej Zgromadzenia Ligi Naro-
dów podczas dyskusji nad sprawą u-
chodźców zabrał wczoraj głos m. in. de-
legat polski radca Fryling, który o-
świadczył, że sprawa uchodźców
szczególnie interesuje Polskę, na któ-
rej terytorium znajdują się dziesiątki
tysięcy uchodźców i której sytuacja
geograficzna zmusza do śledzenia spra-
wy ze specjalną uwagą.

Ponadto p. Fryling wysunął nastę-
pujące postulaty: 1) uchodźcy nie po-
winni być kierowani do krajów, gdzie
panuje bezrobocie, 2) niektóre katego-
rie uchodźców nie powinny być wysy-
lane do krajów, gdzie istnieją już sku-
pienia ludności tej samej narodowości
albowiem zwiększanie w tej mierze lud-
ności na pewnych terytoriach naruszy,
łoby równowagę demograficzną i spo-
łeczną istniejącą w danym kraju. 3)
Międzynarodowe organizacje dla u-
chodźców winny współpracować ze
wszystkimi organizacjami uchodźców
w stosunku proporcjonalnym do ludno-
ści, jaką organizacje te reprezentują.

Parlamentarzyści u prem. Składkowskiego

WARSZAWA, 7. 10. PAT. W dniu
6 bm. prezes Rady Ministrów gen. Sła-
woj - Składkowski przyjął delegację
żydowskiego klubu parlamentarnego
w osobach sen. Schorra i posła Sou-
mersteina, którzy przedstawili panu
premierowi obecne położenie oraz na-
stroje ludności żydowskiej i na tym
tle zgłosili szereg dezyderatów.

W dniu 7 bm. prezes Rady Mini-
strów przyjął delegację ukraińskiej
grupy parlamentarnej w osobach wi-
cemarszałka Mudryja, sen. Luckiego i
posła Celewicza, którzy wręczyli p. pre-
mierowi memoriał, dotyczący bieżą-
cych spraw ukraińskich, i w dłuższej
rozmowie sprawy te oświetlił.

Groźna choroba posła R. P. w Budapeszcie

BUDAPESZT, 8. 10. Poseł R. P. w
Budapeszcie Orłowski w następstwie
ropnego zapalenia migdałów ciężko za-
niemógł. Obecnie nastąpiła ogólna in-
fekcja organizmu. Stan posła jest ba-
dzo ciężki, jednak nie beznadziejny. U
chorego posła odbyło się konsylium
najwybitniejszych lekarzy węgierskich
a dziś w nocy przyjeżdża z Warszawy
dr. Karwacki.

Echa zabójstwa min. Pierackiego

KRAKÓW, 7. 10. Z więzienia w Tar-
nowie został zwolniony Jakub Czornij
student praw, skazany w procesie Ban-
dery i tow. o zabójstwo śp. gen. Bron.
Pierackiego. Czornij był studentem u-
niwersytetu lubelskiego i jako członek
UON. miał tam „chatę“, gdzie neo-
wali emisariusze tej organizacji.

Maciejko, morderca min. Pierackie-
go, uciekając z Warszawy po dokonaniu
zabójstwa, nocował właśnie u Czor-
nija. W procesie Czornij został skaza-
ny na 4 lata, zmniejszone na zasadzie
amnestii do lat 2 z zaliczeniem aresztu
siedzącego. Termin ten właśnie wygał
i Czornij znalazł się pierwszy na wol-
ności z szajki terrorystycznej.

Ostatnie wyroki śmierci sądów przysięgłych

RZESZÓW, 7. 10. Sąd przysięgłych
w czasie ostatniej kadencji wydał dwa
wyroki śmierci. W pierwszym wypad-
ku skazany został Stanisław Tyska za
mord rabunkowy, dokonany na 16-let-
służącej Walnej. W drugim wypadku
skazany został na śmierć niejaki Sta-
nisław Królikowski za podwójne mer-
derstwo dokonano 1 maja br.

Obrońcy wnieśli kasację, którą jed-
nak Sąd Najwyższy odrzucił. Skazań-
cy wnieśli prośbę o łaskę do Pana Pre-
zydenta R. P.

Straszliwa powódź

RIO DE JANEIRO, 7. 10. Powódź
w porcie Alegro dochodzi do centrum
miasta. Około 30 tysięcy mieszkańców
zostało pozbawionych dachu nad gło-
wą. Odczuć się daje dotkliwy brak
żywności. Komunikacja lotnicza jest
uniemożliwiona z powodu zalania lot-
nisk przez wodę.

Na szpaltach pism

NIEMCY I NASZ WĘGIEL

Gdyński tygodnik „Torpeda“ zwraca uwagę, że w biuletynach wydawanych przez subsydiowany Instytut Wschodnio-europejski we Wrocławiu z wielką troską rozważa się położenie polskiego przemysłu węglowego. Z danych o stanie produkcji węglowej Instytut wyciąga wnioski, że śląskie kopalnie węgla czułyby się najlepiej, gdyby były związane z niemieckim zaopatrzeniem. Wnioski te reasumuje Instytut w ten sposób, iż:

„Błędna była argumentacja traktatu wersalskiego, jakoby rozwój górnośląskiego przemysłu węglowego zagwarantowany mógł być jedynie przez przyznanie tego obszaru Polsce, szczupłemu zapotrzebowaniu polskiego rynku wewnętrznego wystarczyłyby najzupełniej — w pojęciu niemieckim — stare polskie rejony węglowe Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, podczas gdy wchodząc w posiadanie wielkich złóż węglowych i kopalń górnośląskich, którym Polska nie może dać dostatecznego zajęcia. rząd polski zmuszony jest do prowadzenia nadal polityki eksportu deficytowego, wobec czego nie przewiduje się poprawy wobec czego nie terenów węglowych od Niemiec wytworzyło zmiany strukturalne, niekorzystnej gospodarki węglowej. Odiaczenie dla przemysłu węglowego“.

A więc Niemcom wydaje się, że goszczarka węgla jest dla Polski takim ciężarem, iż winniśmy się zrzec kopalni na rzecz Niemiec. Rozumowa nie to przeraża nas rzadko spotykaną naiwnością, nie mniej uważamy za wskazane zwrócić uwagę szerokich kół społeczeństwa na ten nowy niemiecki dowcip propagandowy.

KONWENCJA WĘGLOWA

Pisząc o wypowiedzeniu Konwencji Węglowej, co jest jednoznaczne z wymówieniem umowy kartelowej w górnictwie węglowym, „Gazeta Polska“ uważa to wypowiedzenie za bluff, mający na celu wywarcia presji na rząd, aby uzyskać lepsze ceny.

Oczywiście „bluff“ — pisze „Gazeta Polska“ — nie zawsze się udaje. Można sobie wyobrazić, że Rząd nie sprzeciwi się rozwiązaniu kartelu węglowego i stawi czoło temu, bardzo trudnemu kompleksowi zagadnień, jaki powstał wskutek długoletniego istnienia tego kartelu; na pierwsze miejsce wysunie się tu kwestia socjalna. Można też sobie wyobrazić, że Rząd dysponując prawem powołania przymusowej organizacji przemysłu węglowego — z uprawnień tych skorzysta i weźmie na siebie trudną funkcję zreorganizowania górnictwa węglowego, zastępując niejako działanie wolnej konkurencji, a jednocześnie osłabiając ostrość zagadnień wtórnych. Można wreszcie sobie wyobrazić coś skromniejszego, a mianowicie nacisk rządu w kierunku zmiany kartelowej, np. dotyczących organizacji sprzedaży; byłby to paliatyw, ale zawsze krok na przód.

—000—

Nieboszczyk zwyciężył W WYBORACH.

Arizona była miejscem oryginalnej manifestacji politycznej. Mianowicie toczyła się tam zacięta walka między dwoma kandydatami w prawyborach.

Walka tak była zacięta że nawet śmierć jednego z kandydatów nie rozdzieliła walczących. Mianowicie gdy jeden z przyciętych politycznych kandydatów popierany przez większość zmarł nagle na serce, zwolennicy jego postanowili nie dopuścić wszelkimi środkami do wyboru kontrkandydata.

To też w dniu wyborów oddali solidarne głosy na nieboszczyka, manifestując w ten sposób nieufność do przeciwnika politycznego.

Naturalnie wybory zostały nieważne i odbędą się ponownie, tym razem przy udziale następcy zmarłego kandydata.

OSKAR SZPIGIEL I SYN

PRZETWORY CHEMICZNE
SOSNOWIEC

UL. PIŁSUDSKIEGO 1

TELEFON Nr. 61-881.

dostarcza po cenach obniżonych ze składu w Sosnowcu

AMONJAK 0,910

DWUCHROMIANY potasu i sodu

GLICERYNĘ białą 28 B6 techn.

NAFTALINĘ w łuskach

SIARCZAN miedzi krystal. 98/99%

Rewelacyjne zeznania oskarżonych w procesie radomskim

W dalszym ciągu procesu radomskiego o nadużycia w urzędzie skarbowym, o którym wczoraj donosiliśmy, zeznawali oskarżeni Bodzioch, Witkowski i b. sekwestратор Włodarz. Do winy przyznaje się jedynie Włodarz. Nadużycia jego polegały na tym, że

falszował on rachunki za podróże służbowe w ten sposób, iż np. z jednego kilometra robił 10 km., a z 10 km 100 km itd. Na pytanie przewodniczącego czy oskarżony nie obawiał się władz kontrolnych, Włodarz odpowiada:

— Proszę wysokiego sądu, pewno,

że powinienem się bać, ale gdyby każdy sekwestратор Urzędu Skarbowego spodziewał się łada chwila kontroli, to wszystkie stanowiska sekwestраторów w Polsce byłyby wolne!

Następnie zeznawał świadek b. starosta radomski Maćkowski, którego zeznania wywołują poruszenie. Przewodniczący sądu zapytuje jakiego świadka miał informacje o osk. Krzysztoforskim?

Świadek Maćkowski słyszał o Krzysztoforskim, że

„jest nie w porządku“,

że są jakieś „pośrednictwa“ między Krzysztoforskim a niesolidnymi płatnikami. Gdy świadek Maćkowski przyjechał do Radomia w r. 1929, przedstawiano mu Krzysztoforskiego, jako obywatela zaufanego politycznie i społecznie!

Były po tym boczenia się Krzysztoforskiego na świadka, co wskazywałoby, że musiał on się dowiedzieć o krokach, które poczynił świadek w Izbie Skarbowej przeciwko niemu.

Dalej zeznawał świadek b. długoletni wicestarosta radomski dr. Schützer obecnie radca wojewódzki, który oświadcza, że nie wydawał nigdy zarządzeń co do technicznych manipulacji podatkowych.

Przewodniczący: Czy świadek wie że oskarżony Paszkowski był upoważniony do podpisywania asygnacji?

Świadek Schützer: Upoważnienie do podpisywania jakichś papierów miał Paszkowski ale nie wiem czy i asygnacji, gdyż tymi sprawami zajmował się sam starosta.

Największe poruszenie na sali w ciągu poniedziałkowej rozprawy wywołało zjawienie się św. Mandelbauma. Siedział on w swoim czasie w więzieniu, jednak śledztwo przeciwko niemu umorzono.

Stał on pod zarzutem pośredniczenia między Krzysztoforskim a niesolidnymi płatnikami.

Obecnie świadek ten

nie sobie nie przypomina.

Na pytanie prokuratora, czy przypomina sobie, że gdy chciał się dostać do gabinecie osk. Krzysztoforskiego, że nie został wpuszczony, świadek odpowiada: nie!

Na to sąd wzywa świadka Skupińskiego, który oświadcza, że Mandelbaum wiele razy próbował dostać się do Krzysztoforskiego, lecz go nie wpuszczono, a wówczas rozdrażniony mówił, że

wsadzi Krzysztoforskiego do więzienia,

używając przy tym soczystych słów. Na tym rozprawę zakończono.

Komu przyznać dziecko?

Areszt za ukrywanie przybranej córki

Przed 13-tu laty w jednej ze wsi podwarszawskich młoda dziewczyna powiła dziecko. Ponieważ ojciec dziecka nie chciał się z nią ożenić, postanowiła oddać je do sierocińca. W drodze do Warszawy matka poznała niejakich państwa Zielińskich, którzy jako bezdzietne małżeństwo,

od dawna pragnęli wziąć dziecko na wychowanie. Dowiedziawszy się o zamiarze oddania dziecka do przytułku, przyjął je do siebie i przez lat 12 wychowywali i kształcili. Z małej dziewczynki wyrosła już dość duża panienka.

Tymczasem matka dziecka wysłała zarząd o wobec poprawy sytuacji materialnej odszukała dziecko, poczym wystąpiła do sądu przeciwko pp. Zielińskim

o zwrot córki.

Przez niedopatrznie Zielińskich zarządził wyrok zaoczny, mocą którego

sąd przyznał dziecko matce.

Celem wykonania wyroku sądowego skierowano sprawę do komornika, który miał dziecko odebrać od jej wychowawców i oddać jej matce. Tymczasem pp. Zielińscy nie chcąc się z dzieckiem rozstać i uważani przez przybranych rodziców,

ukryli dziewczynkę. Sprawa znalazła się w prokuraturze, która do czasu wykonania wyroku, zaarrestowała p. Zielińską.

Wówczas dopiero przerażeni Zielińscy złożyli przeciw przeciwko dwuletni wicestarostemu, twierdząc, iż dziecko winno być im przyznane, gdyż matka swojego czasu

oddala je bez żadnych zastrzeżeń.

Prokuratora zwolniwszy p. Zielińską, zawiesiła sprawę do czasu rozstrzygnięcia przez sąd cywilny kwestii własności dziecka“.

Z KRAJU

MASOWE ZATRUCIE GAZEM.

Wstrząsająca katastrofa wydarzyła się wczoraj w Warszawie, w domu nr. 2 na placu Opolskim, gdzie wskutek pęknięcia przewodu gazowego, w zabójczych oparach gazu 6 lokatorów poniosło śmierć, 4 zaś uległo zatruciu. Ofiarami zabójczego gazu padli lokatorzy dwóch jednoosobowych mieszkań na parterze. Jak się okazuje dom nr. 2 na placu Opolskim nie jest zgazyfikowany, natomiast pod jezdnią przed domem tym przechodzą przewody gazowe do ulicy Sienkiewicza. Rura gazowa pękła przed domem i gaz już od dwóch dni przenikał do mieszkań lokatorów. Przewody te były zainstalowane przed 4 laty. Zwłoki tragicznie zmarłych lokatorów zabezpieczono i podjęto energiczne śledztwo. Na miejsce tragicznego wypadku przybył starosta, prokurator, sądzia śledczy, oraz przedstawiciele urzędu śledczego i policji. Wkótce przybyła specjalna komisja gazowni zarządu miejskiego.

TRAGICZNY OKUP.

Lekarz łódzki, dr. Henryk Garewicz od wielu lat był rentgenologiem w służbie miejskiej. Ratując innych sam padł ofiarą pracy zawodowej. Płomienie rentgenowskie są bowiem zbawienne i niszczyielskie. Skutkiem głębokiego zniszczenia tkanki lewej stopy lekarz musiał poddać się amputacji nogi.

STRAJK KINOOPERATORÓW.

Na terenie województwa łódzkiego o raz miasta Łodzi wybuchł strajk kinooperatorów. Strajk ten zaostrza się stale. Obecnie wobec stanowiska właścicieli kin strajkujący zgłosili się do Centralnego Związku kinooperatorów w Warszawie o poparcie. Związek ten zapowiedział, że o ile w najbliższym czasie zatarg na terenie województwa łódzkiego nie zostanie zlikwidowany, akcja strajkowa zostanie przeniesiona na całą Polskę. Strajkujący uchwalili wysłać do Warszawy specjalną delegację celem podjęcia interwencji u władz.

WYROK NA PROF. PINIEGO.

Sąd Apelacyjny ogłosił wczoraj wyrok w procesie pomiędzy Miriamem Przesmyckim a prof. Pinim o prawo autorskie do dzieł Norwida.

Sąd zatwierdził wyrok I instancji skazujący prof. Piniego na 1000 zł. grzywny a wydawcę Plebania na 500 zł. za przekroczenie praw autorskich Norwida, nabytych przez Miriamę od sukcesorów zmarłego pisarza oraz praw autorskich samego Miriama.

Godną poparcią instytucją kulturalno - oświatową u ujścia Wisły jest Gdańska Macierz Szkolna.

Składajcie ofiary na konto P. K. O. Nr. 192.319

Najtańsze golenie

jest tylko brzytwą i przez samego siebie, golenie dobrą brzytwą idzie b. sprawnie. Wypróbowane brzytwy dostaniesz u nas. — „ADA“ Fabr. Skład Modrzewska 30. Hale Rozwoju.

Nie podnosić cen! O konieczności emigracji żydów

Dr. Rose przedstawia Lidze fakt przeludnienia Polski

Najtrudniejszą przeszkodę w zwaleniu zastój gospodarczego w Polsce stanowiła przez kilka lat dysproporcja cen, to znaczy różnica między cenami przemysłowymi a rolnymi z jednej strony, oraz między cenami wszelkich produktów fabrycznych, zarówno przemysłowych jak i rolnych, a siłą nabywczą mas konsumentów z drugiej strony.

Przez ostatnie lata władze walczyły o dostosowanie poziomu cen fabrycznych do możliwości płatniczych szerokiej rzeszy obywateli. W wielu dziedzinach akcja ta dała pozytywne rezultaty. Na niższe cen skorzystał nie tylko konsument, który mógł zaspokoić swoje potrzeby, ale również przemysł, który zwiększył zbyt swych produktów na rynku wewnętrznym.

Przykładem służyć może tu przemysł cukrowniczy. Po niższej cenie cukru konsumpcja tego artykułu, a więc i jego sprzedaż wzrosły i przekroczyły już poziom zbytu z lat pomyślnej koniunktury. Obawy przemysłowców cukrowniczych o zmniejszone dochody okazały się płonne, gdyż przemysł ten dzięki wzrostowi obrotów wypłaca dywidendę w tej samej wysokości, co i przed niższą ceną. Podobnie przedstawia się przebieg sytuacji i w innych przemysłach, które obniżyły do odpowiedniego poziomu ceny, na przykład w przemyśle cementowym, którego produkcja przekroczyła poziom wytwórczości z lat 1928—1929.

Niestety, nie wszystkie gałęzie przemysłowe dokonały odpowiednich zniżek cen. Czynniki rządowe uznały akcję zniżki cen za skończoną już z wiosną roku bieżącego. Chodziło bowiem o ustabilizowanie stosunków na rynku wewnętrznym. Jest to zasadniczy warunek odbudowy, zdobytej z takim wysiłkiem i dzięki ofiarności społeczeństwa, a zwłaszcza ster pracowniczych, na których barki spadł największy ciężar doprowadzenia do równowagi finansów państwowych.

Od postulatu utrzymania obecnego poziomu cen wyrobów fabrycznych odejść obecnie nie wolno, gdyż zwiechnęłoby to z powrotem ustalającą się obecnie równowagę gospodarczą. Poziom cen wyrobów fabrycznych musi opierać się o uzasadnienie gospodarcze i ścisłą kalkulację, dostosowaną do obecnych warunków. Przejawy pomyślniejszej koniunktury, zwiększające wielkość produkcji i zbytu na rynku wewnętrznym, a przede wszystkim pewien wzrost plodów rolnych skłaniać mogą niektórych przemysłowców do podnoszenia cen swych produktów w nadziei, że przy wzrastającej sile nabywczej mas konsumentów zwyżka ta nie zahamuje wzrostu zbytu i produkcji. Jest to niezmiernie mylne rozumowanie.

Wszelkie przejawy takiej tendencji muszą być bezwzględnie tępiące.

Przy omawianiu spraw gospodarczych zabrał głos na posiedzeniu Ligi Narodów również delegat Polski podsekretarz stanu Rose, który między innymi oświadczył, że ważnym dla Polski zagadnieniem jest **swoboda emigracji**. Przypominając wyniki prac między narodów go biura pracy w tej dziedzinie, p. Rose stwierdza, że należy wyjść z okresu badań i dążyć do konkretnych rozwiązań. W państwie takim jak Polska, gdzie gęstość zaludnienia na wsi jest prawie 2 i pół razy większa niż w Danii, będącej przecież klasycznym krajem rolniczym i 2 razy większa niż we Francji i Niemczech — jest rzeczą

jasną, że zagadnienie to nie może być łagatelizowane. Polska, postawiona wobec hasła „wolność handlowa oraz zniesienie ekonomii autarchicznej”, będzie musiała zapytać się siebie, co wypadnie czynić jej z nadmiarem rąk pracy.

Z drugiej strony — ciągnie dalej mówca — jeżeli otworzy się granica dla emigracji kolonizacyjnej, jedynej zresztą jaka w tej chwili zdaje się być możliwa, powstaje zagadnienie finansowania takiej emigracji. Jeżeli bowiem przeciętny emigrant ma ze sobą 1000 fr. wówczas emigracja 100 tys. osób spowodować może

zachwianie się pieniądza w danym państwie. Emigracja do Palestyny, mimo swych wąskich ram (biorąc pod uwagę całokształt zagadnienia, jakie trzeba rozwiązać) kosztowała Polskę w r. 1935

40—50 milionów złotych, co poważnie utrudniło sytuację dewizową w Polsce. Sprawa ludności żydowskiej — kontynuował p. Rose — jest w Polsce specjalnie paląca. Na 34 miliony ludności około

10 milionów mieszka w miastach. Z tej liczby 3.600 tysięcy stanowią żydzi, uprawiający tylko pewne specjalne zawody. Są to przeważnie kupecy, jeżeli ich warsztaty pracy mogą być uważane normalnymi placówkami handlowymi. Zagadnienie, które powstaje, jest wtedy bardzo trudne. Jest to zagadnienie, które państwa zachodu rozstrzygnęły już u siebie przed kilkudziesięciu laty i które polega na racjonalizacji handlu i zniesieniu zbędnych ogniw pośrednictwa. Jednakowoż każda nowa kooperatywa rolna, jaka powstaje, każde nowe przedsiębiorstwo, stworzone celem polepszenia organizacji handlowej, wywołuje coraz to nowe trudności w egzystencji setek rodzin żydowskich. Jest rzeczą jasną, że sprawa ta wymaga

pewnych środków zaradczych. Jest niedopuszczalne — mówił p. Rose — aby tego rodzaju instytucje, jak Liga Narodów, jak Międzynarodowe Biuro Pracy, zajmowały się zagadnieniami emigracyjnymi tylko teoretycznie, nie stawiając sprawy konkretnie, to jest jak można zorganizować w obecnych warunkach emigrację z krajów przeludnionych do krajów o deficycie ludnościowym. Zadanie to, o charakterze par excellence międzynarodowym, musi obecnie znaleźć swe konkretne rozwiązanie. W Genewie podejmowano w ostatnich latach wiele prób interesujących. Rozwijano je, ale niestety również bezskutecznie. Z faktu tego wyciągnąć trzeba należyte wnioski, stwierdzić, jakie problemy nadają się do konkretnych rozwiązań i skoncentrować na nich uwagę.

Budujmy szkoły powszechne!

Kłęska głodu grozi Rosji Sowieckiej

Co dzień prawie ukazują się w prasie sowieckiej alarmy o nadejściu klęski głodowej, uzasadniane na podstawie wyników tegorocznych żniw. Chłopi w całej Rosji — pisze „Prawda” — a szczególnie w południowej Ukrainie, wykazują całkowitą bierność i nie chcą zabrać się do jesiennej obróbki pól. Nie pomagają w tym względzie ani groźby, ani kary. 2500 traktorów w południowej Ukrainie stoi bezczynnie.

Nie ulega wątpliwości — gloszą dzienniki — że za kilka miesięcy znaczący się katastrofalny brak zboża, a w przyszłym roku, wobec nieprzygotowania pól, czeka Rosję klęska głodowa.

W 36-ej LOTERJI

wygrali u nas nasi klienci

- 50.000** zł. na los Nr. 56870
- 50.000** zł. na los Nr. 107750
- 25.000** zł. na los Nr. 11145
- 25.000** zł. na los Nr. 64746
- 25.000** zł. na los Nr. 126692
- 10.000** zł. na los Nr. 857
- 10.000** zł. na los Nr. 7465
- 10.000** zł. na los Nr. 78672
- 10.000** zł. na los Nr. 98641
- 10.000** zł. na los Nr. 107808
- 10.000** zł. na los Nr. 140632

KTO PRAGNIE POPRAWY BYTU

NIECH ZAKUPI NATYCHMIAST
szczęśliwy los I-ej klasy 37 Loterii
w naszej słynnej kolekturze

Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą. Konto P. K. O. 414400

BRACIA SAFIER
Kraów, Rynek Gł. 6.

Gen. Juliusz Gömbös

Po zgonie premiera Węgier

W osobie zmarłego onegdaj premiera Juliusza Gömbösa Węgry tracą swego najwybitniejszego męża stanu, który w ciągu czterech lat sprawowania rządów zapisał piękne karty w tysiącletniej historii narodu węgierskiego.

Gen. Juliusz Gömbös de Jakfa urodził się w 1886 r. we wsi Murga, jako potomek

starej szlacheckiej rodziny. Naukę odebrał w szkole wojskowej i został oficerem w 1905 r. Służbę rozpoczął w 25 p. p. Honwedów, stacjonujących wówczas w Zagrzebiu. W tych też czasach w królewsko-cesarskiej wyższej szkole wojennej w Wiedniu wygłosił referat, wskazujący konieczność stworzenia samodzielnej armii węgierskiej.

W czasie wielkiej wojny pełnił funkcje oficera sztabu. Raniony w r. 1916, musiał przejść do ministerstwa obrony narodowej, a następnie do najwyższej dyrekcji aprowizacyjnej, by z chwilą wybuchu rewolucji w 1918 r. znowu wrócić do

min. obrony narodowej. Nie solidaryzując się jednak z rządem Michała Karylyiego, zbliżył się

wtedy do hr. Stefana Betlena i wraz z nim zaczął przygotowywać kontrrewolucję. W lutym 1919 r. usiłowano go aresztować, co się jednak nie udało, gdyż Gömbös

zbiegł do Wiednia. Z chwilą proklamowania przez admirała Horthy'ego narodowego rządu w Seged, udał się tam i wziął czynny udział w organizowaniu armii. W r. 1920 wystąpił z wojska i poświęcił się życiu politycznemu, tworząc partię narodowej jedności, której został przewodniczącym.

We wrześniu 1928 r. został mianowany podsekretarzem stanu w min. obrony narodowej, a w październiku r. 1929 został

ministrem obrony narodowej i generałem. W październiku r. 1932, po ustąpieniu gabinetu hr. Juliusza Karelyi, utworzył nowy gabinet ministrów, w którym oprócz stanowiska premiera, zachował swoją dawną tekę.

Jako premier, gen. Gömbös bawił z oficjalną wizytą w Warszawie w październiku 1934 r., w kwietniu zaś roku bieżącego rewizytował go ówczesny nasz premier, Kościalski.

Nie na „czarnych kawach”

zbierać pieniądze na F. O. N.

Sekretariat F. O. N. M. S. Wojsk. podał do wiadomości:

Obserwując akcję zbiórek na F. O. N. daje się widzieć niejednokrotnie, iż poszczególne organizacje, komitety lokalne i t. p. przy najlepszych nawet chęciach nie zawsze stawiają sprawę zbiórek na cel tak poważny, jak obrona państwa, na należytych poziomach. Tak np. zdarza się, iż organizacje takie w zbieraniu środków na F. O. N. uciekają się do urządzania imprez różnego rodzaju, jak kwesty uliczne, „czarne kawy”,

szermasze i zabawy taneczne, co absolutnie nie licuje z powagą sprawy. Zdarza się również, iż zarówno pojedyncze osoby, jak i organizacje zakupują z zebranych kwot sprzęt nie zwa-

żony na celów wojskowych przydatny. W wypadkach więc zakupu sprzętu uzbrojenia, bądź wykupowania wojska należywać należy typowy sprzęt wojskowy, gdyż zakupiony i ofiarowany wojsku

sprzęt nietypowy nie przedstawia dla wojska wartości i musi być ponownie z oczywistą stratą sprzedany.

W wypadkach tedy zamierzeń ofiarowywania wojsku obiektów konkretnych jest rzeczą najbardziej celową zwracać się do sekretariatu F. O. N. M. S. Wojsk. (Warszawa, ul. Służewska 7, tel. 7-25-15) z zapytaniem co zakupić należy, deklarując posiadany, bądź przewidziany ze zbiórki sumę

Problemy dnia

Po zamknięciu wystawy

Kół Gospodyń Wiejskich

Wystawa Kół Gospodyń Wiejskich, zorganizowana na ratuszu sosnowieckim została zamknięta. Krótki czas jej trwania dał duże obroty kasowe, co świadczy, że Wystawa cieszyła się popularnością i że spełniła swoje społeczne zadanie.

Ale to, co widzieliśmy na tej rzeczy, wście wzorowej wystawie, szczególnie zaś gustawne roboty kobiece, nasuwa ją nam pewne refleksje na temat konieczności rozwoju przemysłu ludowego.

Przemysł ludowy — to uboczne zajęcie rolników. Są takie wyroby, jak np. pisanki, wycinanki z papieru, które wyrabia tylko młodzież. Są inne, które zatrudniają

całe rodziny.

Obok przemysłu ściśle ludowego rozwija się także inny przemysł, t. zw. domowy, którym również trudni się ludność wiejska. Do przemysłu tego zalicza się koszykarstwo, zabawkarstwo, hafciarstwo, koronkarstwo, a nawet domowe garbarstwo.

Wszystkie te wyroby znajdują chętnych nabywców, mają one bowiem w przeciwieństwie do wyrobów maszynowych, piętno odrębności, oryginalności. Zależnie od okolicy, w której przedmiot są wyrabiane, posiadają one inne cechy charakterystyczne, zawsze będąc pełne prawdziwego piękna i artystycznego umiaru. Każda okolica Polski przynosi coś innego, swojskiego, gdzie indziej nie znanego.

Cała ta wielka gałąź przemysłu ludowego i domowego warta jest poparcia nie tylko ze względu na swe walory artystyczne, na kultywowanie piękna w narodzie w jego najbardziej rodzimej, najbardziej polskiej postaci. Przemysł ludowy ma wielkie znaczenie gospodarcze. Pozwala on ludności wiejskiej poprawić swój stan gospodarczy, przetrzymać zimę i przedzłoty, powiększa

dochód społeczny

naszego kraju, wreszcie zwiększyć moce kapitałowe nasz wywóz za granicę. W obecnym ciężkim okresie kryzysowym, który najboleśniej dał się odczuć rolnictwu, te dodatkowe zarobki tym większe, tym poważniejsze mają znaczenie dla drobnych rolników.

Niestety jednak, ten przemysł ludowy nie jest otoczony taką opieką i ochroną, na jakąby zasługiwał. Nieuczciwe pośrednictwo żeruje na biedzie, niekiedy na ciemności rolnika - wytwórcy. Korzystając z ciężkich warunków, w jakich się rolnik znajduje, z jego niezorganizowania, niezorientowania w handlu — kupuje za psiz grosz jego wytwory, nad którymi wytwórcą śleczal długie godziny, by z wielokrotnym zyskiem sprzedać je mieszkańcom miasta.

Do jak karykaturalnych rozmiarów

dochodzą wyzysk,

praktykowany przez pośredników świadczy taki fakt: za drewniany, jesionowy wałek do ciasta płaci pośrednik jego wiejskiemu wytwórcy 50 groszy. Ten sam wałek sprzedawany jest potem w mieście w cenie złotych 3-ch.

Są wprawdzie próby naprawy tego stanu rzeczy, usunięcia pośrednictwa, paraliżowane są one jednak przez kupców, którzy, solidaryzując się z pośrednikami, bardzo często nie chcą towaru wprost od jego wytwórcy kupować.

Niedawno przecież głośna była

sprawa garnarczy

na ziemiach wschodnich. Garniarze ci, będąc zbyt biedni, by móc kupować sobie sami polewę do swych wyrobów,

otrzymywali ją od pośredników, którzy wyzyskiwali ich w straszny sposób. Chcąc zmienić ten stan rzeczy, garniarze zrzeszyli się, utworzyli spółdzielnię. I oto co się okazało, Kupcy nie chcieli kupować tych polewanych w spółdzielni garnków. Byli w znowie z nieuczciwymi pośrednikami. Dziś piękna nowa spółdzielnia stoi bezczynnie. Wszystko wróciło do dawnego stanu rzeczy. Wyzysk i zła wola triumfowały.

Takich wypadków tolerować nie wolno.

To są rzeczy niedopuszczalne. Obniżają autorytet Państwa, wydają na żer wyzyskiwaczom najuboższą, najbardziej opieki potrzebującą ludność. Od-

powiednie organizacje społeczne powinny wejść w te rzeczy, zreformować je, nie pozwolić na wyzyskiwanie pracy i zdolności wytwórcy. Szeroko rozsiane organizacje gospodarcze i społeczne winny przyjąć z intensywną pomocą w dziedzinie organizacji i rejestracji temu przemysłowi. Winny one skutecznie zasłonić swoją akcją możliwość rabunku spekulantom na pracy i nędzy ludzkiej.

Jeżeli chodzi o Zagłębie, to wystawa Kół Gospodyń Wiejskich świadczy dobitnie, iż przemysł ludowy w Zagłębiu, mimo sąsiedztwa przemysłu maszynowego w miastach ma wielkie szanse rozwoju z pożytkiem dla naszej wsi.

Warszawa—Zagłębie

Drogi o ulepszonej nawierzchni

Zgodnie z planami polityki motoryzacyjnej projektowane jest obecnie zbudowanie na szerszą skalę dróg o ulepszonej twardej nawierzchni. Według planów ministerstwa komunikacji, jezdnie takie przewidziane są na głównych drogach, łączących wielkie miasta, oraz na trasach, prowadzących do stolic sąsiednich państw. Program robót drogowych w Polsce przewiduje budowę dróg o nawierzchni ulepszonej na najważniejszych odcinkach, jak Warszawa — Kalisz, Łowicz — Poznań,

Warszawa — Zagłębie Dąbrowskie — Śląsk.

Kraków — Katowice itp., na szlakach tych istnieją drogi, które dostosowane będą do wymagań współczesnego ruchu. Przewidziana jest ponadto budowa nowych dróg, zwłaszcza w województwach wschodnich, najbardziej zaniedbanych pod względem komunikacyjnym. Prace te, ze względu na warunki terenowe w województwach wschodnich, przedstawiać będą wiele trudności.

W miarodajnych sferach drogowych

rozważana jest również obecnie kwestia celowości budowy w Polsce autostrad, przeznaczonych tylko dla samochodów, wzorem szeregu państw europejskich. Obecnie sieć autostrad umożliwiającą komunikację i rozwój ruchu turystycznego, urywa się na granicach Polski. W kolach drogowych podkreślają konieczność istnienia przynajmniej kilku najważniejszych arterij komunikacyjnych, udostępnionych wyłącznie

dla ruchu samochodowego.

Z drugiej strony uwzględnić należy wielki ruch konny, który jednak w wielu częściach kraju przeważać będzie przez długi czas nad innymi środkami lokomocji. W związku z tym wysuwane są projekty budowania obok siebie dwóch arterij komunikacyjnych: jednej dla samochodów, drugiej dla pojazdów konnych. Umożliwi to z jednej strony budowę ulepszonych nawierzchni dla ruchu samochodowego znacząco tańszym systemem, z drugiej zaś uniknie się niszczenia hacelami i obręczami żelaznymi kosztownych nawierzchni dróg ulepszonych.

Jubileusz 30-lecia istnienia

Spółdzielni Spożywców

Jak już pokrótce donieśliśmy w dniu 18 bm. odbędzie się uroczysty obchód 30-lecia Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Program tej uroczystości przedstawia się następująco:

O godz. 8-ej rano przejęcie kupiona go domu przy ul. Będzińskiej 15 i spisanie aktu erekcyjnego.

O godz. 9.30 poświęcenie sztandaru i nabeżenie w kościele na Pogoni.

O godz. 10-tej ustawienie się do pochodu przed Ratusz na akademii oraz symboliczne wbijanie gwoździ do drzewa sztandaru.

O godz. 12.30, po akademii pochód do płyty Nieznanego Żołnierza przed dworcem, złożenie wieńca, oraz defilada — po defiladzie organizacje społeczne i zawodowe rozejdą się do domu, zaś goście zamiejscowi pochodem udadzą

się do Domu Społecznego i tam nastąpi rozwijanie pochodu.

Po południu ięda koncertować w dzielnicach miasta orkiestry, oraz odbędą się lokalne imprezy.

Po uroczystościach 30-lecia Jubileuszu — nastąpi miesiąc propagandy. W ośrodkach organizacyjnych rozpoczęty zostanie cykl odczytów propagandowych o spółdzielniach. Prelegentów. Główny Komitet przyśle do każdego ośrodka na zgłoszenie.

O godz. 17-tej odbędzie się zabawa ludowa w Domu Społecznym.

Miesiąc propagandy i odczytów w poszczególnych ośrodkach organizacyj społecznych, jak i związków zawodowych, zakończy się wystawą spółdzielczą, połączoną z regionalizmem w Domu Społecznym w miesiącu listopada r.

Krew na bruku

Śmierć pod kołami samochodu

Onegdaj na ul. 11 Listopada w Dąbrowie miał miejsce mrozący krew w żylach wypadek.

Ulicą jechał samochód ciężarowy, należący do Stanisława Dąbrowskiego a prowadzony przez szofera Wawrzyńca Cereka, zamieszkałego na kolonii Niemce.

Pod przejeżdżający samochód w niewyjaśniony narazie sposób dostał się 15-letni Władysław Bugaj, zamieszkały z rodzicami w Golonogu na kolo-

ni Podlesie.

Koła samochodu zmiądzły nie szczęśliwemu głowę i śmierć nastąpiła na miejscu.

Zwłoki ofiary tragicznego wypadku umieszczono w kostnicy szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

Szofer Cerek został przez policję zatrzymany.

W czasie pierwiastkowego dochodzenia winy osób trzecich nie stwierdzono.

Z UŚMIECHEM.

Szarość

Szarość mnie zewsząd mgłą gęstą otacza,
W szarzyźnie tonę, jak w brudnej kałuży,
Wszystko się w szarość w rękach przeistacza.

W szarych dniach nudnej przez życie pod rózę,

Melancholijnie zza zmrużonych powiek
Patrzy na szarą ziemię, szary człowiek.

Wczoraj i dzisiaj jak dwie krople wody,
Jutro i za rok będzie znów to samo.

Szarość się wpycha w szeliny zagrody
I wiecznie czyha za drewnianą bramą.

Piersi kamieniem zważpienia przytłoczy,
I kurzem ulic zasypuje oczy.

Dla innych świat jest barwny, uśmiechnięty,

Płynący miodem i płynący mlekiem.

Innym los daje w szklance same meły.

Ha, cóż ja jestem też szarym człowiekiem
Zgadzać się skromnie z tym, czym los ob-

darzy.
I już mi w szarym kolorze do twarzy.

Ko—Stek.

DRZAZGI.

Przy ratuszu

Przy ulicy gen. Pierackiego, wiodącej od ul. Trzeciego Maja do ratusza sosnowieckiego, postawiono dwa nowe okazałe domy mieszkalne. Stoją one obok siebie, a fasady mają tak różne, że nieprzyjemnie patrzeć, choć to ma być dzielnica reprezentacyjna miasta Sosnowca.

Powstała obawa, aby takie przypadki nie powtarzały się częściej i aby, za miast piżkowej, nowej dzielnicy, Sosnowiec nie zyskał jeszcze kilka zabudowań bez ładu i skladu.

Niedawno więc zjechała do Sosnowca komisja architektów, złożona z przedstawicieli Ministerstwa i profesorów politechnik. Komisja ta po rozpatrzeniu się w sytuacji ustaliła, jakia mają być fasady nowowznoszonych domów na dawnych hałdach i jaka ich wysokość. Chodzi o to, aby domy pod względem architektonicznym dostosowane były do gmachu ratusza, jako centralnego punktu tej dzielnicy.

Zasada jest słuszna, bo ważniejszy jest estetyczny wygląd miasta, niż stosowanie się do indywidualnych gustów właścicieli nowych domów.

SPRAWY KOBIECE.

Odmrożenie

Jeśli pani ma odmrożone ręce lub stopy, lub też jeśli na taką dolegliwość przykra narzekają pociechy pani — trzeba co prędzej zabrać się do leczenia i usunięcia odmrożeń. Należy rozpocząć leczenie jeszcze aby zakończyć przed nastaniem mrozów, podczas których odmrożenia dają się szczególnie we znaki.

Jako takie domowe leki można potęcić stosowanie przemiennych kąpieli odmrożonych stóp lub dłoni, przy czym do wody zimnej dodajemy trochę octu aromatycznego, do gorącej zaś — taniny lub alunu. Możemy także stosować doskonałą masę domową, które same przyrządzimy. Masę składa się z tkaminy i gliceryny wymieszanych razem, tak że utworzy się masę koiru miodu. Rozsmarujemy ją na płatkach czystego płótna, które owija się bolące miejsca. Po paru takich zabiegach — ustąpi przykre swędzenie i bolesność. Masę ma tę jedną wadę, że plami pościel i ślady takie trudne są do wyprania, należy więc zachować przy użyciu pewną ostrożność.

O CZYM WIELE KOBIEC NIE WIE

...że futro służy również do ogrzewania ciała.

...że — choć same są piękne — istnieją również inne piękne, ba, piękniejsze, kobiety.

...że dla drugich nie jest interesującym, jeżeli się zawsze mówi tylko o sobie, o swoich sukcesach i kapeluszach.

...że takż własny mąż ma zalety, o których one przedko zapominają.

**Najlepsze wśród dobrych
to gilzy do papierosów
„Dla Znaców“
fabryki:
E. Paschalski i Ska, Radom**

Zadania robotników sezonowych zatrudnionych na robotach miejskich

Magistrat sosnowiecki wymówił na dzień 17 bm. pracę wszystkim robotnikom sezonowym, zatrudnionym przy robotach miejskich w Sosnowcu.

Po tym terminie część robotników ma być przyjęta na nowych warunkach, część zaś zostanie zwolniona.

Zarządowi miejskiemu chodzi bowiem o to, aby jak największa liczba robotników sezonowych przepracowała ilość dni, konieczną do uzyskania zasiłku.

W związku z otrzymanymi wymowami w dniu wczorajszym rano przed ratuszem zebrał się robotnicy zatrudnieni przy regulacji Czarnej Przemszy i Brynicy, którzy po odbyciu zebrania przedłożyli wiceprezydentowi p. Almstaedtowi memoriał, zawierający żądania sezonowców.

Robotnicy między innymi domagają się prowadzenia robót do późnej jesieni, wydawania bezrobotnym kwitów pieniężnych już od 15 bm. itd. Poza tym robotnicy uchwalili **votum njeufności delegatom,**

którzy załatwiali sprawę podwyżki płac.

W dniu dzisiejszym odbyć się ma w ratuszu konferencja zarządu miejskiego z delegatami robotników.

Po złożeniu memoriału robotnicy spokojnie się rozeszli.

Zaznaczyć należy, że prezydent Kaczkowski bawił wczoraj w Warszawie w sprawie **zdobycia funduszy**

na akcję doraźną i na dalsze prowadzenie robót.

NA „FLORZE“ PRACUJĄ

Pod jednodniowym strajku protestacyjnym robotnicy na kopalni „Flora“ w dniu wczorajszym rano przystąpili do pracy.



Victoria

Pieciolampowa super-heierodyna w układzie okłoda-duodioda. Antifading. Siedem obwodów. Cztery zakresy fal. Wielki głośnik dynamiczny. Regulacja siły. Modułacja tonu.

ELEKTRIT RADIO

ODBIÓRNIKI O DŹWIEKU NATURALNYM.
Do nabycia w radioskładnicach w całym kraju.

Zdrowie b. kierownika szkoły na Sroduli

W głośnie w Zagłębiu sprawie p. Olejarczyka, radnego m. Sosnowca i b. kierownika szkoły na Sroduli, bawił wczoraj w Krakowa p. Sidor.

Jak wiadomo, w związku z mianowaniem kogoś innego na miejsce p. O. kierownikiem szkoły, dotychczasowy

kierownik dostał ataku szału i zdemolował urządzenie szkolne.

Obecnie, jak się dowiadujemy, p. Olejarczyk czuje się lepiej i według orzeczenia lekarza może już wrócić do swych zajęć.

Konferencja kierowników szkół w sprawie dożywiania dzieci

Pod przewodnictwem prez. Trzęsimecha odbyła się onegdaj konferencja kierowników szkół powszechnych w Dąbrowie w sprawie dożywiania dzieci w szkołach.

Na konferencji ustalono, że tegoro

zną akcją objętych zostanie 2000 dzieci. Komitet, który prowadzić będzie tę akcję czyni starania o uzyskanie do datkowych kredytów na kupno dla dzieci buciarek i ciepłej bielizny.

Wiadomości bieżące

Czwartek 8 Październik
Dziś: Pelagii, Brygidy Wd.
Jutro: † Dionizego, Ludwika
Wschód słońca: 6:53
Zachód słońca: 4:51

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Czwartek, dn. 8-go i piątek 9-go bm. o godz. 19-ej przedstawienie dla zespołów robotniczych — doskonała sztuka W. Federa pt. „Matura“.

— **ZEBRANIE ABSOLWENTÓW.** Koło absolwentek szkoły Gospodarczej w Sosnowcu zawiadamia członkinie, że dnia 17 bm. odbędzie się dancing pod hasłem „Zażnijmy od zabawy i złoczmy się w pracy“. Chętne do współpracy w tej imprezie proszone są na zebranie, które odbędzie się dzisiaj o godz. 16:30 w lokalu szkoły.

— **WYŻSZE KURSY NAUCZYCIELSKIE.** Zarząd powiatowy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Będzinie organizuje na rok 1936 — 37 dwie grupy Wyższych Kursów Nauczycielskich. Będzie to nowa grupa pedagogiczna i kontynuowanie po egzaminach grupy historyczno-geograficznej. Podania należy składać do Związku Nauczycielstwa Polskiego w Będzinie do 20 bm. na ręce prezesa p. Żaka, kierownika szkoły w Malobądzu.

— **ZEBRANIE KRÓTKOFALOWCÓW.** Celem wzmocnienia działalności sekcji krótkofalarskiej Klub Radiotechniczny w Katowicach zaprasza działaczy i sympatyków tego pięknego sportu na zebranie organizacyjne, które odbędzie się w dn. 13 bm. w godz. 18—18:30 w lokalu klubu przy ul. 3 Maja 9 w Katowicach w sali śląskich Zakładów Elektrycznych na 1. m piętrze, wejście przez podwórze.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NA-CZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
KONTO P. K. O. 19-15

— **ZMIANA USTROJU SĄDOWNICTWA.** W Ministerstwie Sprawiedliwości prowadzone są prace nad projektem ustawy, dotyczącej zmiany niektórych przepisów prawnych w odniesieniu do ustroju sądownictwa powszechnego, oraz kodeksu postępowania karnego.

Projekt ten przewiduje zniesienie sądów przysięgłych na obszarze b. zaboru austriackiego i całkowitą unifikację ustroju sądownictwa na terenie całej Polski.

— **O OCZYSZCZANIE PÓL Z KAMIENI.** Z inicjatywy p. wiceministra Karska wydany został okólnik zalecający wojewodom i przewodniczącym wydziałów powiatowych przeprowadzenie propagandy za oczyszczeniem pól z kamieni. Rolnicy którzy szczególnie wydawnie odznaczają się w tej pracy będą premiiowani. Pozostawienie kamieni na polach nie pozwala na podniesienie kultury rolniczej zmniejsza plony, utrudnia uprawę, tym samym zebranie ich może dać poważne korzyści rolnicze. Zbierane kamienie mają być układane w stosy wzdłuż dróg co znowu ułatwi zdobycie materiału na budowę nawierzchni.

— **ZEBRANIE W DĄBROWIE.** Dnia 12 bm. o godz. 17-ej w lokalu szkoły im. E. Zawadzkiej w Dąbrowie (ul. 3-go Maja 10) odbędzie się walne zebranie członkiń organizacji przygotowania kobiet do obrony kraju.

Sprawy ważne.

— **URODA A ZDROWIE.** W dniu dzisiejszym o godz. 16 w sali Stow. Techników (3 Maja 25) odbędzie się miesięczne zebranie Związku Pań Domu, na którym p. dr. Janina Iwanowska z Warszawy wygłosi b. ciekawy odczyt pt. „Uroda a zdrowie“. Członkinie i sympatyczki związku proszone są o liczne przybycie.

— **KRADZIEŻ.** Emilii Buchacz, zamieszkałej przy ul. Orlej 7 w Sosnowcu nieznani złodzieje skradli ze strychu 2 kapoty pikowe, 3 poszewki, obrus biały, 4 koszule męskie, 3 damskie i inne rzeczy, o ogólnej wartości 97 zł.

Fiński nóż

W REKACH AWANTURNIKA.

Na ulicy Sieleckiej w Sosnowcu dwaj pijani awanturnicy zaczęli przechodzić, grożąc im pobiciem.

Ulicą przechodził na szczęście w tym czasie przodownik policji. W czasie rewizji jeden z awanturników upuścił na ziemię duży fiński nóż, wystrzony jak brzytwa.

Nożem tym groził przechodniom znany awanturnik Makuch, na którego spisane zostało doniesienie za zakłócenie spokoju publicznego.

Czy przyłączyć Miłowice DO CZELADZI.

Na poniedziałek o godz. 7 wieczorem wyznaczono posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi. Porządek obrad poza przyjęciem protokołu z ostatniego posiedzenia, uchwaleniem konwersji pożyczki 87.667 zł.

w drugim terminie oraz wprowadzeniem ustawowych zmian do statutu podatków od widowisk i zabaw przewiduje komunikat o uchwałach zarządu miasta, sprawę przyłączenia do Czeladzi dzielnicy Miłowice

i część terenu kol. Piaski objętego ulicami Nowopogońską, Daleką, Proszą i Piaskową, a wchodzące dotychczas w skład Pedzina oraz sprawozdanie komisji rewizyjnej. Poza tym nastąpi wybór przewodniczącego komisji rewizyjnej i jednego członka.

Święto Chrystusa Króla W CZELADZI.

Odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu uroczystości Chrystusa Króla w Czeladzi. Program uroczystości, która odbędzie się 25 bm. przewiduje zbiórkę zaproszonych organizacji w parku miejskim o godz. 15:20, po czym nastąpi wymarsz do kościoła.

Z kościoła procesja uda się na Skalkę, gdzie przed specjalnie wybudowanym ołtarzem odprawione będzie nabożeństwo oraz wygłoszone będzie kazanie, po czym procesja wróci do kościoła.

W skład komitetu wykonawczego wchodzi pp.: J. Tajchman — przewodniczący, J. Wierczok — zastępca, K. Rudzki — sekretarz, M. Koprzywa — kierownik sekcji pochodowej, sędzia S. Wereszczyński, L. Kowalski, ks. Fr. Szuba, ks. Dudek, L. Kowalski i Wroński.

Czytajcie Prenumerujcie „Expres Zagłębia“

KOSMETYKA.

Na zebraniu towarzyskim u państwa K. do ministrowej X podchodzi jedna z pań i zapytuje:

— Przepraszam panią, czy nie zechciałaby pani wyjawić, jakiego środka na farbowanie włosów pani używa? Już zdążyłem spostrzec, że są tak świetnie ufarbowane, że tego wcale nie poznaję.

Poświęcenie Domu Katolickiego W BĘDZINIE.

Dnia 11 bm. tj. w niedzielę odbędzie się w Będzinie podniosła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego, budującego się domu katolickiego im. ks. biskupa dr. T. Kubiny.

W tymże dniu odbędzie się okragowy zlot Akeji Katolickiej z terenu Zagłębia. Aktu poświęcenia kamienia węgielnego dokona ks. biskup dr. Kubina.

Program uroczystości zapowiada: godz. 10:ta — zbiórka organizacyj miejscowych na placu im. Prez. Mościckiego (stary Rynek), godz. 11-a — nabożeństwo, godz. 12:30 w południe — defilada i o godzinie 13:ej uroczyste poświęcenie i nadanie imienia domowi katolickiemu, przemówienie ks. prob. T. Pechego i ks. A. Krasia.



to matowa gładka cera o świeżości płatków róż. Delikatny pyłek pudru „Sekret Piękności“ nadaje twarzy te świeżość kwiatu i podnosi urodę każdej kobiety. Jednocześnie oczyszcza skórę — wagi i wyrzuty nie tworzą się, a cera jest zawsze gładka. Indywidualny dobór koloru ułatwiają niezliczone odcienie tego znakomitego pudru.

SEKRET PIĘKNOŚCI ANIDA

Zdemolowane mieszkanie

ZA ZDRADĘ MAŁŻEŃSKĄ.

Mieszkańcy dzielnicy sieleckiej w Sosnowcu obszernie komentują awanturę, jaka miała miejsce przy ul. Karpackiej.

W jednym z domów przy ul. Karpackiej mieszka

pewna wdowa,

która nawiązała bliższą znajomość z znanym mężczyzną.

Sielanka trwała dłuższy czas, aż o wszystkim dowiedziała się żona, która postanowiła wdówec wybić nieodpowiednie amory z głowy.

W tym celu udała się do jej mieszkania

zdemolowała urządzenie,

powybijała szyby w oknach i pobila dekielnie wybranek swego męża.

Awantura wywołała liczne zbiegowisko a plotkarki znalazły doskonałą okazję do rozmów.

Z ZAWIERCIA

(z) O URUCHOMIENIE FABRYKI HULCZYŃSKIEGO. W tych dniach po mieście rozeszła się pogłoska o uruchomieniu wielkiego pieca w fabryce Sosnowieckiego Towarzystwa Fabryk Rur i Żelaza w Zawierciu. Jak wiadomo, piec ten jest nieczynny od sierpnia 1914 roku, tj. od chwili wybuchu wojny wszechświatowej. Wtajemniczeni opowiadają, że w tej sprawie toczą się już od pewnego czasu pertraktacje pomiędzy pewną grupą przemysłowców Francuzów. Zaznaczyć należy, że o ile wiadomość ta okazałaby się prawdziwa, to pozwoliłoby to na zatrudnienie znacznej ilości robotników.

Nie dziwnego, że tego rodzaju pogłoska wśród byłych robotników tej fabryki, a obecnie bezrobotnych, wywołała zrozumiałe zadowolenie. Oby tylko się ona sprawdziła.

(z) POCIĄG SZKOLNY. Dla rozpoczęcia najających pracę o godz. 8 rano i dla działu szkolnej, uczęszczającej do szkół średnich sąsiednich miast Zagłębia Dąbrowskiego, na szlaku kolejowym Katowice — Zawiercie kursuje specjalny pociąg osobowy Nr. 230, zwany popularnie pociągiem szkolnym. Pociąg ten wychodzi z Katowic o godz. 6.42, a przychodzi do Zawiercia o godz. 7.53. Tymczasem okazuje się, że nauka we wszystkich szkołach średnich w Zawierciu rozpoczyna się punktualnie o godzinie 8 rano. Młodzieży, przyjeżdżającej tym pociągiem pozostaje tylko do dyspozycji 7 minut, gdy tymczasem na przebycie drogi do prywatnego gimnazjum męskiego potrzeba jest 10 minut, zaś do państwowego gimnazjum koedukacyjnego 20 minut.

Oczywiście, że uczniowie i uczennice przyjeżdżające tym pociągiem do Zawiercia spóźniają się do szkoły, za co nie tylko wyrzucają nagane, ale również wpływa to ujemnie na tok nauki, a przynajmniej, że od strony Sosnowca przyjeżdża codziennie do Zawiercia około 150 uczniów, w tym około 100 z terenu Łaz.

To też uczniowie ci, chcąc przybyć do szkoły punktualnie przyjeżdżają muszą do Zawiercia pociągiem pierwszym, przychodzącym tu o godz. 6.48. Pozostaje im tedy przeszło godzina czasu, z którą znowu sami nie wiedzą co mają zrobić. Muszą tedy chodzić albo po ulicach, albo w szkole zijać baki.

Burmistrz zawiesił

uchwałę zarządu miasta

Przed kilku dniami pisaliśmy, że zarząd miasta obniżył stawkę od uboju była w rzeźni miejskiej rzeźnikowi p. St. Łakomikowi o 50 proc., co wywołało duże niezadowolenie wśród pozostałych rzeźników, którzy tym za rządzeniem zostali mocno dotknięci.

Poza tym na temat powziętej przez zarząd miasta uchwały poczęły krążyć po mieście różne wersje.

Burmistrz Brudnicki w dniu wczorajszym wstrzymał wykonanie uchwały.

Za pędzenie spirytusu

Proces braci Federów

W wydziale cywilnym sądu okręgowego w Sosnowcu odbyła się onegdaj rozprawa przeciwko braciom Federom, Abramowi i Lewi, Jonasowi Matysowi, Dawidowi i Jakóbowi, byłym współwłaścicielom

będzińskiej rafinerii,

skazanym przed kilkoma miesiącami za masowe nadużycia na szkodę skarbu Państwa.

Prokuratoria generalna, działająca w imieniu i na rzecz polskiego monopolu spirytusowego wystąpiła do sądu przeciwko braciom Federom o zasądzenie na rzecz PMS. kwoty 212.407 złotych z tytułu nadmiernych zaników magazynowych spirytusu i

za potajemne zbycie spirytusu z rafinerii, z tytułu umowy rektyfikacyjnej oraz z tytułu umowy na komisjo-

wą sprzedaż spirytusu.

Sąd zasądził od pozwanych Federów na rzecz PMS. całkowitą kwotę. Ponieważ Federowie złożyli swego czasu kaucję hipoteczną na zabezpieczenie ewentualnych wierzytelności Skarbu Państwa, sąd zamienił jednocześnie kaucję hipoteczną Federów

w kwocie 275.000 złotych

na czysty wpis do wysokości zasądzonej sumy i nadał wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności.

Dość należy, że zadłużenie rektyfikacji będzińskiej wobec PMS. nie zostało wyczerpane kwotą 212.407 złotych i prokuratoria generalna R. P. za strzegła sobie poszukiwania pozostałych należności w drodze odrębnego pozwu.

SUROROWE KARY

za groźby zabójstwa

Przy ulicy Bytomskiej w Czeladzi wynikł spór o teren budowlany pomiędzy p. Michałem Urbańskim, a p. J. Szwajcercem.

Do sporu tego wciągnięty został p. T. Trzejonka, który otrzymał polecenie od p. Szwajcera

budowania domu.

Urbański gniew swój chciał wylać na Trzejonkę, odgrążając mu się zabójstwem. Zamiar swój częściowo przeprowadził ponieważ następnego wieczoru zaczął Trzejonkę na ulicy i przy pomocy 4 osobników usiłował się z nim rozprawić. Trzejonka udało się

z niebezpiecznej opresji zbiec.

Urbańskiego sąd skazał na trzy miesiące aresztu.

Drugie podobne zajście miało miejsce przy budowie toru kolejowego w Grodzu. Robotnik

Grzegorz Dudwał

z Łagiszy miał nieporozumienie ze swym przełożonym Antonim Bargłem i na tym tle chciał go pobić widłami.

Dudwała sąd skazał na miesiąc aresztu. W obu rozprawach kara została oskarżonym zawieszona na przeciąg 2 lat.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 8 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 12.25. Koncert. 15.30. Wiadomości gospodarcze. 15.15. Programy lokalne. 16.20. Audycja dla dzieci. 16.35. Koncert ork. 17.00. Sytuacja kobiety pracującej. 17.50. Książka i wiedza. 18.00. Pogadanka aktualna. 18.10. Wiadomości sportowe. 18.20. Programy lokalne. 19.00. Teatr Wyobraźni słuch. pt. Dzwon i Lamartina. 19.30. Recital śpiewaczy. 19.50. Koncert ork. 20.30. Z wędrowek po prowincji. 20.45. Udzienik wieczorny. 20.55. Przemówienie gen. Kollataj - Szednickiego z okazji Tygodnia Budowy Szkół Powszechnych. 21.00. Światki kompozytorów polskich. 21.45. Muzyka lekka. 22.30. Płyty. 23.00. Programy lokalne

KATOWICE.

Czwartek, 8 października.

6.00. Pieśń poranna. 6.05. Płyty. 7.25. Wiadomości bieżące. 7.30. Płyty. 12.40. Odział Przyrodniczy Muzeum Śląskiego. 13.00. Koncert życzeń. 13.15. Płyty. 14.00. Wiadomości giełdowe. 15.15. Koncert reklama. 15.35. Życie kult. Śląska. 15.40. Płyty. 18.20. Pogadanka aktualna. 18.30. Płyty. 18.45. Program na jutro. 22.20. Płyty. 23.00. Skrzynka francuska.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek, 9 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.50. Gimnastyka 6.50. Płyty. 7.20. Dziennik poranny. 7.30. Programy lokalne. 8.00. Audycja dla szkół 11.30. Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 12.25. Programy lokalne. 13.10. Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30. Wiadomości gospodarcze. 15.15. Programy lokalne. 16.15. Rozmowa z chorymi. 16.30. Koncert ork. 17.00. Piękno gór słoweńskich. 17.50. Encyklopedia mówiona. 18.00. Pogadanka aktualna. 18.10. Wiadomości sportowe. 18.20. Programy lokalne. 18.50. Cudze chwalecie swego nie znacie. 19.00. Ucieczka. 19.20. Z pieśnią na kraju. 19.45. Z za kulis opery. 20.00. Werther opera w 4 aktach. 22.25. Kryształ i kamień. 22.45. Muzyka taneczna. 23.00. Program lokalny.



CIEKAWY OPOWIADANIA

Kradzież klejnotów

W poniedziałkowe przedpołudnie w sklepie jubilerskim Brettszneidera było zawsze pusto i nudno. Nie też dziwnego, że gdy drzwi się otworzyły i wszedł wytwornie ubrany mężczyzna, sam Brettszneider pośpieszył, by klienta załatwić.

— Chciałbym kupić kolie — powie dział przybyły rozglądając się po sklepie. — Coś eleganckiego i oryginalnego. Niezle rzeczy widziałem w oknie wystawowym. Te łańcuszki z perłą są wcale nie brzydkie. Chciałbym je dokładniej obejrzeć.

— Służę panu — odpowiedział Brettszneider z miłym uśmiechem. A ponieważ jubilerzy całego świata są bardzo podejrzliwi, nacisnął jednocześnie ukryty pod ladą kontakt, który zapalił czerwoną lampkę w sąsiednim pokoju. Na ten sygnał weszła do sklepu młoda sprzedawczyni, która zaczęła bawić gościa rozmową i zaprosiła do zajęcia miejsca w wygodnym taburecie. Przez ten czas, gdy sprzedawczyni zabawiała klienta, dyskretnie go obserwując, Brettszneider wyjął z okna wystawowego kilka łańcuszków z wisiorami z pereł i brylantów w czerwonym futerale i położył je na ladzie.

Przybyły niedbale wziął do ręki jeden z klejnotów, przesunął cieniutkie ogniwa łańcuszka między palcami ręki, przyglądał się perle przez lupę, badał i oglądał, jak człowiek, który się jeszcze nie zdecydował na kupno. Brettszneider wykladał wciąż nowe kolie, obserwując kupującego. W pewnej chwili, mimo, że klient nie uczynił żadnego podejrzanego gestu, kupiec zaczął mu się bacznie przyglądać.

Wyrobionym okiem stwierdził on brak jednego z łańcuszków, które leżały na czerwonym aksamicie futerału. Spojrzenie Brettszneidera przybrało ów charakterystyczny wrogi wyraz. I mimo, że nie odezwał się ani słowem, kupujący zapytał:

— Czego mi się pan tak badawczo przygląda?

— Na stoliku leżał jeszcze jeden łańcuszek. — Powiedział surowo Brettszneider.

— Więcej coś z tego?..

— 1 łańcuszek z szarą, bardzo cenną perłą. Leżał, a teraz go nie ma. W sklepie jest tylko pan..

— Co chce pan przez to powiedzieć? — krzyknął oburzony klient. To jest nierozsądne i bezpodstawne podejrzenie. Żadam aby pan je natychmiast sprawdził. Jak pan śmie!.. Proszę natychmiast wezwać policję. Nie życzę sobie, ażeby pan się mnie dotykał i mnie rewidował. Zaczekam tutaj na urzędników kryminalnych!.. — irytował się klient.

Brettszneider nie odpowiedział. Pomocnica wyszła w międzyczasie do przyległego pokoju skąd dobiegł po chwili przytłumiony odgłos rozmowy telefonicznej.

Brettszneider włożył rękę do kieszeni, gdzie spoczywał zawsze odbezpieczony rewolwer. Przybyły cofnął się na krok od lady i w tej pozycji trwał obydwa nieruchomo, mierząc się jedynie wrogimi spojrzeniami. W międzyczasie pomocnica wróciła do sklepu i usiadła za kontuarem.

Mineją trzy minuty, które Brettszneiderowi wydawały się trzema wiekami. Po trzech minutach przed

drzwiami zatrzymało się auto i wysiadł z niego jakiś mężczyzna, który wbiegł do sklepu.

— Jestem urzędnikiem kryminalnym. Moje nazwisko Steinman. Przybywam na wezwanie telefoniczne. Klient na widok wchodzącego drgnął i usiłował posunąć się w kierunku drzwi. Widząc to urzędnik policji zagroził mu wyjście swoją osobą.

— Co widzę? Lord Clifton znów wpadł w moje ręce?.. — zaśmiał się urzędnik — Teraz tak szybko nie wydobędziesz się ptaszka. Lord Clifton, alias Kryszyśtof Kellerman. No, co, więc jednak spotkał się znowu. — Mówiąc to urzędnik błyskawicznym ruchem wyjął kajdanki i założył je na prawą rękę „lorda“. Jednocześnie szybkimi, fachuymi ruchami rozpoczął rewizję. Rewizja nie trwała długo i dała pozytywny rezultat. Z kieszonki kamizelki złodzieja wyjęty został łańcuszek z szarą perłą.

— Oto pański klejnot — powiedział urzędnik Steinman, zwracając się do Brettszneidera.

— A teraz marsz do urzędu — zwrócił się ostro do złodzieja i trzymając w jednej ręce kajdanki wyprowadził go ze sklepu.

— No, jeszcze szczęście, że się tak udało.. — powiedziała pomocnica jubilera, a twarzą pobladła wskutek przetrzymania strachu.

Brettszneider począł zwolna pakować do futerału kolie leżące na ladzie. W tej chwili przed drzwiami sklepu zatrzymało się auto, z którego wysiadło dwóch urzędników policji w mundurach i jeden ubrany w cywilne ubranie.

— Zostaliśmy zawezwani — powiedział cywilny, podczas, gdy dwaj policjanci stanęli przy drzwiach wyjściowych. Jednocześnie przybyły położył metalową blaszkę na ladzie.

— Dziękuję wam, panowie — odezwał się jubiler — ale wasza pomoc jest spóźniona. Był już tu ktoś z policji i zabrał ze sobą złodzieja.

— Ależ my jesteśmy z policji i przybyliśmy na telefonizne wezwanie..

— Tak, ale był przed tym urzędnik Steinman i zrewidował złodzieja, odbierając mu łup.

— Jak? Steinman?.. — zdziwił się agent — takiego urzędnika nie ma wcale u nas. Proszę pokazać klejnot, który pan skradziono — odezwał się ostro.

Brettszneider, nagle zaniepokojony, wziął co ręki łańcuszek z wisiorami z szarą perłą. Ręce jego poczęły zwolna drżeć!

— Rzeczywiście — wyszeptał — rzeczywiście.. to jest marna imitacja. To warte ledwie kilka marek, ale takie podobne do oryginału..

— Proszę został pan oszukany przez sprytnego złodzieja i jego wspólnika. Wszystko było tak obliczone, ażeby móc pana okraść przed przybyciem policji.

Złodziej wiedział, że droga z urzędu śledczego do sklepu trwać musi przynajmniej 10 minut i, że przez ten czas jego wspólnik może się podszycić pod agenta policji. Napewno zresztą czekał o niedaleko, na rogu ulicy, a trzej pomocnik, który zajął przez okno lub drzwi do sklepu widział jak się przedstawia sytuacja i zawiadomił oczekującego w samochodzie. Teraz obydwa już odjechali, ale nasza jest sprawa odnaleźć złoźyńców.

Brettszneider błąd, jak ścian, wysłuchał przemówienia urzędnika policji, po czym raz jeszcze spojrzął na trzymaną w ręku imitację..

— Tak sprytnie zrobione.. — mruzczał do siebie. — Tę się dać podejść..



214.

Agent uśmiechnawszy się odrzekł:
— Flogny... z oddziału policji...
— A wiem już... wiem teraz! Od dawna nie spotkaliśmy się ze sobą. Lecz cóż tu pana do mnie sprowadza? Spodziewam się, że nie kara za wykroczenie, spełnione przez któregoś z moich woźniców.
— Nie, panie Lorient... nie zasłoby nie podobnego.
— To dobrze... Cóż zatem?
— Chcę pana prosić o kilka drobnych objaśnień...
— Jestem na usługi... Pytaj pan... będę ci odpowiadał kategorycznie, o ile zdołam.
— Czytuje pan dzienniki?
— Nigdy! Lektura trudzi me starooczy. Powiedziałem sobie: „basta“ z polityką i nowinami których się obawiam, gawędzę z moimi kolegami przy śniadaniu.
— Słyszał pan coś o zbrodni, popełnionej przy ulicy Joubert?
— Ba, ma się rozumieć... O tym zniknięciu podróżnego z Indyjskiego hotelu, którego porwał jakiś lotr, przebrany za komisarza, aby mu wydrzeć pieniądze. Wyobraź pan sobie, że tego samego dnia ja przywoziłem jakąś osobistość do tego samego hotelu...
Na te wyrazy Flogny podwoił uwagę.
— Czy tak? Lecz jest pan pewny, że to było w tym dniu właśnie?
— Do czarta! Pytasz mnie pan

czy w tym dniu... tak, jak gdybyś mnie zapytywał czy się nazywam Lorient i czy jestem uczciwym człowiekiem... Mam jeszcze dobrą pamięć, dzięki Bogu!
— Z jakiego miejsca pan wiozłeś tego podróżnego?
— Ze stacji Liońskiej kolei z pakunkami.
— Która mogła być wtedy godzina?
— Kilka minut po dwunastej w południe... godzina przyjazdu pociągu z Marsylii.
— Zawiózł go pan wprost do Indyjskiego hotelu?
— Nie! najprzód kazał się zawieźć na ulicę Lafitte, do bankierskiego domu Rotszylda, gdzie bawił dość długo. Musiał mieć tam wiele interesów do uregulowania. Ów podróżny był to mężczyzna lat około sześćdziesiąt, lecz zdrowy i silny.
— A zatem kochany panie Lorient, ten podróżny którego wiozłeś w ten czas do Rotszylda, a potem do Indyjskiego hotelu na ulicy Joubert, był właśnie tym, którego uwieczono, porwano, aby go zamordować według wszelkiego prawdopodobieństwa.
Stary woźnica pobladł z przerażenia.
— Co pan mówi? — zawołał — czy podobna!
— Mówię najczystsza prawdę.
— Osobistość, którą wozilem wte-

dy w moim fiakrze nr. 13, jest ta, którą zamordowano?
— Najmniejsza wątpliwość tu nie istnieje.
— A! do kroć piorunów! — zawołał z gniewem Lorient. — Tak więc mój numer 13, numer, który od tak dawna szczęście przynosił każdemu, sprowadził komuś tak straszną doległość i mój fiakr zniestawiony!
— Uspokój się pan... To nie jest wina twojego fiakru, jeżeli on powiózł tego nieszczęśliwego w miejsce, dokąd go pchało przeznaczenie. Fiakr pański zostanie jak był uczciwy... nie traci on dobrej reputacji. Lecz potrzebuje jeszcze kilka pytań zadać panu, panie Lorient, na które zechce mi odpowiadać.
— Pytaj pan... na wszystko odpowiem, mimo, że stoję jak oszalonego!
— Gdy zabrałeś tego podróżnego ze stacji Liońskiej kolei, nie dostrzegłeś czy go kto nie śledził?
— Nie nie dostrzegłem... na honor!
— Podczas drogi nie również nie nastąpiło co by mogło zwrócić twoją uwagę? Zeden inny powóz nie jechał po za wami, zatrzymując się skoroście stacji?
— Nie widziałem nic podobnego. Zresztą była taka straszna niepogoda, taki psi czas, jak nazywają, że nawet nie patrzyłem w okół siebie. Podmósłszy kołnierz mojego płaszcza aby mi strugi deszczu za grzbiet nie spadały, jechałem.
— Za przybyciem do Indyjskiego hotelu, ów podróżny zapewne zapłacił panu i odjechał ci kazał.
— Przeciwnie, pełcił mi czekać jakiś czas, po czym zawiozłem go do restauracji przy ulicy Saint-Lazare. Tam to ów nieszczęśliwy człowiek uregulował ze mną rachunek, dawszy mi suty napiwek.
— Podczas gdy czekałeś przed hotelem, czy nie podejrzano go nie zwróciło twojej uwagi?
Lorient zamyślił się przed udzieleniem odpowiedzi.

— A! przypominam sobie — rzekł nagle.
— Cóż takiego? — pytał żywo Flogny.
— Strażnik miejski stał w bramie domu naprzeciw hotelu i zdał się tam być jak w miejscu przybitym. Wyrażnie zdawało się, jak gdyby czatował na kogoś... Następnie, skoro mój pederóżny wyszedł, nie wiem co z tym się stało.
— To drobnostka, która nie jest w stanie rozświetlić mi mych poszukiwań.
— Tych lotrów więc dotąd panowie nie uwieczniście?
— Nie... niestety!
— Ale przynajmniej natrafiliście na ich ślady?
— I to nie...
— Do kroć tysięcy! to mnie bardzo dziwi... Nasza paryska policja posiada wszakże tylu zręcznych agentów. Szukaliście jednak w miejscach podejrzanych?
— Wszystko dotąd daremnie. Stoimy wobec nieprzeniknionej tajemnicy.
— E! co pan mówi!.. Zbadano i wyjaśniano bardziej nieprzeniknione od tej tajemnicy, chociażby nawet i tę w jakiej niegdyś mój fiakr grał główną rolę. Jest to prawdziwa historia, mająca pozór romansu.
— Przypominam sobie szczegóły, tej sprawy. Lecz tam istniały jakieś wskazówki, a tu, nie posiadamy nic... nie co się zowie!
— Lecz panie Flogny, pomówmy, zimniej nieco w tej sprawie. Ci niczemnicy, którzy porwali tego nieszczęśliwego, aby go zamordować, wszak to nie były cienie, ale żyjący ludzie?
— Ma się rozumieć...
— Musieli gdzieś zamieszkiwać... a oprócz tego mieli jakąś powierzchowność, której opis powinniśmy wam udzielić w hotelu.
— Udzielono go nam... lecz coż to pomoże?
(c. d. n.)

Z OLKUSZA

(o) **KURS OPIEKUNEK DLA NIE-MOWLAT.** Zarząd okręgowy PCK, otwiera z dn. 15 bm. 5-cio miesięczny kurs o, piekunek (Nurse) dla niemowląt z wykładami teoretycznymi i ćwiczeniami praktycznymi w szpitalu dziecięcym św. Ludwika w Krakowie. Opalita za kurs wynosi 100 zł., płatne w ratach miesięcznych po 20 zł. Zapisy i bliższe informacje w kancelarii oddz. PCK, w Olkuszu (3 Maja 11).
(o) **KURS OPLG. W WOLBROMIU.** W dniu wczorajszym rozpoczął się w Wolbromiu 14-dniowy kurs dla wyszkolenia drużyn odkażających miejskich pod kierownictwem instruktora rejonowego p. M. Dobrowolnego.
Poza tym w najbliższych dniach rozpocznie się w Wolbromiu również pod kierownictwem p. Dobrowolnego szkolenie informacyjne komendantów bloków domów opl.
Na osbach, przeszkolonych w tym kierunku spoczywać będzie w przyszłości na wypadek wojny bezpieczeństwo całej ludności Wolbromia, powołani więc na to od powiedzialne stanowisko muszą z całym poświęceniem oddać się przeszkoleniu i ważności funkcji.
(o) **MATKA OSKARZA SYNA.** Obywatelka m. Olkusza p. Maria Kasprzyk zgłosiła zameldowanie na policji o przywłaszczenie na jej szkodę przez syna Wiktora sumy 800 zł., uzyskane ze sprzedaży gruntu. Kasprzykowa pieniądze te oddała na przechowanie innej osobie w Olkuszu, od której p. Wiktor odebrał całą sumę takomo z upoważnienia matki.
(o) **WYPROWADZILI KROWĘ Z CHLEWA.** W nocy na 6 bm. niezłany sprawca skradł krowę, wartości około 200 zł. z chlewa na szkodę mieszkanka wsi Pstroszyn (miechowski) i jak wskazują ślady, popędził w kierunku Zagłębia Dąbrowskiego.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

ULICZNY BAR

Trza się do handlu wziąć — postanowili dwaj przyjaciele Florek i Czesiek i założyli uliczny bar.
Zebraли do kupy kilkanaście złotych, kupili dwie butelki wódki, bułek i kielbasy, ukryli te towary w specjalnie przygotowanych kieszeniach pod paltem i około północy wyruszyli na miasto.
Zimno im było.
— Zaraz będzie ruch w interesie — pocieszał przyjaciela Geniek. — Niech tylko knajpy zamkną, zobaczysz, jak się goście zaczynają sypać. Florek, serwetki dla gości masz?
— Mam. Z 10 gazet na kawałki pokrajałem.
Stanęli w bramie i rozglądali się dokoła, komu by tu zaproponować swe usługi.
— Wisz co, Geniek — bąknął nieśmiało Florek. — Napilibym się jednego.
— Czego? — oburzył się Geniek. — Wódka jest nasza wspólna i dla interesu ku piona. Cheesz pić to sobie kup.
Florek poszperał, poszperał po kieszeniach i znalazł ostatnie 30 groszy.
— Uważasz — tłumaczył współnikowi.
— Kieliszko liczyłem po 60 groszy. Ale w każdym jednym kieliszku pół wódki jest twojej, a pół mojej. Zapłacę ci za twoją połowę 30 groszy i nie nie będziesz stracony.
— Dobra — zgodził się Geniek. — Aby handel szedł.
Florek zapłacił, wypił i otarł ze smakiem usta. Genikowi na ten widok pocięła się linka.
— Wiesz co Florek — zdecydował się. Zarobiłem 30 gr. to sobie też jednego kupię. Gotówka płace.
Nalał sobie również kieliszek i kłnął i zwocił współnikowi 30 groszy.
— Choroba! — ucieszył się Florek. — Handel to kława rzecz. Napilem się wódki i mam swoją forszę z powrotem. Daj jeszcze raz se fundnę.
Zapłacił znów Genikowi 30 groszy i znów się napił.
— Swoją drogą — zauważył Geniek schowawszy po raz drugi te same monety

do kieszeni. — 30 groszy za kieliszek, to bardzo tanio. Kto inny by musiał 60 groszy płacić, a my tylko 30... Kupię sobie jeszcze kieliszek.
I znów 30 groszy powędrowało do iperwotnego właściciela, którego uwaga towarzysza zachwyciła.
— Święta racja! Za 30 groszy takiego kieliszka nigdzie nie dostaniesz. Trza ko, rzystać.
W etn sposób handel między współnikami szedł na całego z dobrą godzinę. — Butelki opustoszały.
— Florek — zdziwił się Geniek — trzymając się już słabo na nogach. — Wisz ty co? Jak na pierwszy raz, to nam handel nieźle poszedł. Cała wódka sprzedana.
Aha... zgodził się Florek.
— Zobacz, ile mamy w kasie...
Florek obmacał wszystkie kieszenie i długo, długo liczył.
— 30 groszy.
Geniek mętnym wzrokiem spojrzął na przyjaciela.
— Co?! 30 groszy. Do handlu włożyliśmy 16 złotych, cały towar sprzedaliśmy, a w kasie 30 groszy.
Florek oparł się o mur i zalkał:
— Genius... Okradli nas widocznie... okradli...

Czy wlecie że...

Na obszarze miasta Łodzi gęstość zaludnienia dosięga liczby 10.439 osób na 1 km. kw. powierzchni. W Warszawie 9.585 osób na 1 km. kw., a więc nie co mniej.
Z obszarów całych województw najgęściej jest zaludnione województwo śląskie, gdzie przypada 508 osób na 1 km. kw. Najrzadziej województwo poleskie, gdzie przypada za ledwie 31 osób na 1 km. kw.
Najslabiej zaludnionymi w Polsce są powiaty stoliński i kosowski województwa poleskiego. Średnio przypada w nich tylko 23 osoby na 1 km. kw.

Z sądu

NA CHRZCINACH.

Burzliwe chrzciny odbyły się u Ignacego Dudy w Polomyi w powiecie zawierciańskim.
Wśród zaproszonych przez Dudę gości znajdował się pomocnik strażnika łowieckiego Stanisław Łabuś, który w pijackim ferworze wywołał awanturę i dwukrotnie strzelił z fuzji do niejakiego Jana Kijana, trafiając go ciężko w rękę.
Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Łabusia za usiłowanie zabójstwa na sześć lat więzienia.
BLOCZEK MOPRU.
Na zbiegu ulic 3 Maja i Piłsudskiego w Sosnowcu patrol policji zatrzymał podejrzanego osobnika, który prowadzony do komisariatu, włożył do ust zwitek papieru i usłował go polknąć.
Przezorny eskortant schwył aresztowanego za gardło i umiejętnym zabiegem wyciągnął mu z gardła bloczek Mopru. Zwołennikiem niesienia pomocy „rewolucjonistom“ okazał się Jerachmil Braun (Sosnowiec, Wysoka 10).
Komunista stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na rok więzienia z pozbawieniem praw na lat 3.

NOWE WYDAWNICTWA

Dr. Feliks Burdecki — Telewizja, czyli jak człowiek nauczył się widzieć na odległość. 61 stron, 20 ilustracji na 12 tablicach. Dwubarwna okładka J. Szancera — M. Aret, Warszawa, 1936. Cena zł. 1.80.
Dr. F. Burdecki położył niewątpliwie duże zasługi w dziedzinie szerzenia kultury technicznej. Znany ten prelegent radiowy często informował i informuje radiosuchaczy o najnowszych zdobyczach techniki, o genialnych projektach inżynierów, zmieniających dosłownie oblicze świata. Znany również dr. Burdeckiego z licznych artykułów popularno-naukowych, drukowanych na łamach różnych czasopism. Cały szereg świetnych książek uzupełnia niezwykle płodną twórczość kulturalną tego młodego, oryginalnego pisarza, poruszającego najróżniejsze problemy nauk przyrodniczo-technicznych, oczawszy od problemów gwiazdnych, a skończywszy na zagadnieniach całkiem ziemskich — społeczno-technicznych.

Wydawnictwo dla dorosłych ze zn. fabryki
KOWALSKINA
Książki dla młodych i dorosłych
BOLACH GŁOWY

Na boiskach i bieżniach

Dlaczego nie pracuje Szkolny Klub Sportowy w Zagłębiu?

W ub. roku szkolnym dużym nakładem kosztów i wysiłków został powołany do życia Międzyszkolny Klub Sportowy Zagłębia Dąbrowskiego. Zdawało się, że młodzież będzie mogła wreszcie chociaż w małej dozie uprawiać sport. W klubie utworzone zostały sekcje: lekkoatletyczna, gier sportowych i piłkarska, która wykazała największą żywotność, rozgrywając szereg spotkań.

Obecnie po rozpoczęciu roku szkolnego jakoś glucho o szkolnym klubie sportowym, a młodzież ukradkiem przechodzi do klubów sportowych, mając tam jedyną możliwość uprawiania sportu.

Dotychczasowy kierownik klubu szkolnego porf. Mazurek opuścił Zagłębie, a władze szkolne nie myślą jakoś o wyznaczeniu nowego kierownika i uruchomieniu prac klubu. Należałoby o tym pomyśleć, gdyż czas upływa, a nadchodzący sezon zimowy mogłaby wykorzystać sekcja hokejowa klubu. W przeciwnym razie szkoła byłoby pieniędzy, wydanych na ekwipunek.

Młodzież szkolna w Zagłębiu pozbawiona jest obecnie jedyną właściwie możliwości uprawiania sportu, wobec istniejącego zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych.

Znany biegacz francuski STARTUJE W WARSZAWIE.

Sekcja lekkoatletyczna Legii, która organizuje 10 — 11 bm. na stadionie WP w Warszawie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, posiada już zapewnienie przyjazdu słynnego biegacza francuskiego Goixa, który niedawno pokonał Belga Mosterta w biegu na 1000 mtr., osiągając czas 2:27.

Goix startować będzie w biegach na 800 i 1500 mtr. wraz z Kucharskim, Gasowem i Szwedem Erikiem.

Nr. Km. 928/35 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie I-go rewiru, Antoni Raczański, zamieszkały w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej nr. 37 podaje do wiadomości, że w dniu 20-go listopada 1936 roku, o godzinie 10 rano w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Będzinie, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej, położonej w mieście Będzinie przy ul. Malobadzkiej nr. 172, oznaczonej Nr. hipotecznym 977, należącej do dłużnika Romana Mańki.

Nieruchomość powyższa składa się z działki ziemi o powierzchni 13564 mtr. kw. pochodzącego z osady zapisanej w tabeli likwidacyjnej b. wsi Malobadz pod Nr. 26, na którym pobudowane są następujące zabudowania: 1) dom frontowy, piętrowy, murowany z cegły, kryty papa, nowo-budowany, o 11-tu ubikacjach mieszkalnych z górną na bieliznę i 7 piwnicami pod domem, 2) przy domu frontowym znajduje się ogródek warzywno-owocowy, okolony drewnianym płotem, w którym posadzone jest 6 drzewek owocowych w tym gruski i wiśnie, 3) dom parterowy, mieszkalny o 4-ech ubikacjach z 2 przedsiónkami, pobudowany z drzewa, kryty częściowo gontem, a częściowo papą, w stanie niszczonej, 4) przybudówka z drzewa i kamienia, przylegająca do domu parterowego w której urządzony jest ehlowo o jednym pomieszczeniu, kryta papą, 5) stodoła murowana z kamienia, a częściowo z drzewa, kryta papą, 6) komórka z drzewa o jednym pomieszczeniu, 7) ustępy murowane częściowo z kamienia i częściowo z cegły, kryte papą o 4-ech przedziałach i 8) śmietnik odkryty.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Będzinie pod Nr. 877, w dziedzinie, ani zastawie nie jest i oszacowana została do sprzedaży na sumę 14.625 złotych. Cena wywołania wynosi 14.625 złotych. Przystępujący do przetargu obowiązani są złożyć rekojmie w wysokości 10 proc. ceny oszacowania, to jest 1462,50 złotych.

Rekojmia winna być złożona w gotówce, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucji w których wolno umieszczać fundusze małeletnich, przy czym papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji i że w ciągu ostatnich 2-ech tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 13, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik I-go rewiru

A. RACZAŃSKI.
Będzin, dnia 14 września 1936 roku.

Ischollo, który wygrał bieg na przełaj o mistrzostwo Finlandii, osiągając na 4 km. czas 13:08 startuje w dniach 10 — 11 bm. w Warszawie w biegach 3 i 5 km., gdzie zmierzy się z Noji.

ECHA ODWOŁANIA MECZU POLSKA — JUGOSŁAWIA.

O odbyło się zebranie zarządu Polskiego Związku Lawn — Tenisowego, na którym m. in. rozpatrywano sprawę niedosługo do skutku meczu tenisowego Polska — Jugosławia. Jak wiadomo, mecz nie odbył się, na skutek odwołania go w ostatniej chwili przez Związek jugosłowiański, rze kono z powodu choroby Puncceca i Kukuliewica. Ponieważ odwołanie meczu doszło wnie na kilka godzin przed wyjazdem polskich tenisistów do Belgradu naraziło PZLT. na znaczne koszty, Zarząd Polskiego Zw. Tenisowego postanowił wysłać do Zw. Jugosłowiańskiego pismo, w którym domaga się pokrycia tych kosztów (wydatki na bilety kolejowe, depesze i telefony).

Zarząd PZLT. wyraża ponadto zdziwienie, że głównym motywem odwołania meczu, była choroba Puncceca i Kukuliewica, podówczas gdy obaj tenisiści jugosłowiańscy grali — w chwili wysłania depeszy — w Pradze z Czechosłowacją, a Kukuliewicz nie był wyznaczony wogóle na mecz z Polską.

Ponadto, zarząd PZLT. wyznaczył pro pozycję co do przyszłego meczu z Jugosławią, proponując przyjazd drużyny jugosłowiańskiej w końcu kwietnia lub początku maja 1937 r. do Polski, zaś na jesień tego roku wyjazd drużyny polskiej na zawody rewanżowe do Jugosławii.

Jędrzejwska i Tarłowski zostaną w okresie zimowych miesięcy wysłani zagranicę. Jędrzejwska na 2 miesięczny pobyt na Riwierę, gdzie weźmie udział w szeregu międzynarodowych turniejów, a Tarłowski na 6-cio tygodniowy trening na kortach krytych do Paryża lub Berlina pod opiekę Plaa i Ramillona albo Nusslema. Celem wysłania Tarłowskiego zagranicę jest poprawienie u niego gry przy siatce.

Lista klasyfikacyjna polskich tenisistów jest w opracowaniu przez komisję klasyfikacyjną PZLT. Przepuszczalna lista będzie gotowa w przyszłym tygodniu.

120.000 PIŁKARZY LICZY MAŁA DANIA.

Załowcie 5 milionowa Dania posiada przeszło 600 klubów i 120.000 zgłoszonych graczy.

Porównanie z naszymi danymi jest ciekawe i porażające. Podatek widowiskowy nie obciąża tam spotkań. Za to widowiska zawodowców podlegają podatkowi 46 proc. Nie więc dziwnego, że kluby są bogate, boiska imponujące.

Budżet związku nie opiera się na wkładkach klubów jak u nas. Tam wystarcza jedno spotkanie ze Szwecją, by w kasie było 120.000 koron duńskich.

Mniej dają spotkania z Norwegią i Finlandią, ale zawsze starczą na wygodne prowadzenie pracy.

RAID KOLARSKI NA DYSTANSIE 1500 KLM.

Onegdaj opuścił Kraków wojskowy oddział kolarski, odbywający raid po Polsce na dystansie 1500 klm. Raid rozpoczął się w Tarnopolu przy czym trasa prowadzi przez Małopolską Wschodnią, Środkową,

Tylko dobre oświetlenie sklepu uwydatnia zalety i piękno towaru, zachęca wahających się do kupna i zjednywa klientów.

Bezpłatnych porad, jak oświetlać okna wystawowe udziela

**ELEKTROWNIA OKRĘGOWA
w Zagłębiu Dąbrowskiem Sp. Akc.**

KINO „ZAGŁĘBIE“

DZIS WIELKA PREMIERA

Cały Sosnowiec spotka się na najnowszym filmie swej ulubienicy

SHIRLEY TEMPLE

„MAŁY BUNTOWNIK“

Cudowny film tańca, śpiewu i humoru — oklaskiwany przez cały świat
W pozostałych rolach: JOHN BOLES, JACH HOLT, BILL ROBINSON i inni.

Nadprogram: przepiękny kolorowy dodatek i żywe zabawki **„Midas Król Złota“**

UWAGA! Miłośników Shirley Temple czeka wielka niespodzianka. Z okazji wielkiego sukcesu filmu „Mały Buntownik“ z Shirley Temple, dyr. kina ogłasza WIELKI KONKURS Z NAGRODAMI: ile lat i miesięcy ma Shirley Temple???

Za najtrafniejsze odpowiedzi jury przyzna kilkanaście nagród w postaci oryginalnych pięknych lalek Shirley Temple i bezpłatnych biletów do kina. Laiki wystawione będą w poczekalni kina.

W konkursie mogą brać udział dzieci do lat 10, które odpowiedzi swoje składać muszą na specjalnych kuponach do kasy kina. Kupon wyda kasa. Ponadto każdy kupujący bilet otrzymuje fotografię Shirley Temple.

Początek seansów o godz. 5, 7 i 9-ej.



Jadwiga Smosarska

w arcywesołej komedii pt.

„JADZIA“

W rol. pozostałych: CWIKLIŃSKA, ZABCZYŃSKI, SIELAŃSKI, ZNICZ.

Początek seansów o godz. 5.30, 7.30, 9.30.

Kino RIALTO Sosnowiec Warszawska 18

Dzień po dniu większy sukces
Wytworna publiczność na wytwornym filmie

Panowie w cylindrach

Początek I seansu o 5.30.

Bandażysta i Ortopedysta

M. POLACZEK Z SAMBORA

będzie wykonywał zamówienia
w Sosnowcu,
hotel Centralny
w dniach
8, 9 i 10 października

PRZYCHODNIA

LECZNICZA

chorób wenerycznych i skór. „Pomoc“
SOSNOWIEC, SIENKIEWICZA 17-a
Czynna: 11-1 i 5-8 pp., w święta: 11-1
Wizyta 5 złotych.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNY młody pracownik fryzjerski. Będzińska 37, Kucharski.

KUPNO I SPRZEDAŻ

RYBY żywe w każdy piątek poleca sklep Kolonialno - spożywczy Lucjan Kowacki, Sosnowiec - Pogoń, Rybna 27.

ŻARÓWKI pokojowe Philipsa do nabycia w firmie „Meteor“ Warszawska 6.

PRZY stacji dom piętrowy murowany, 14 ubikacji, 2.000 mtr. placu, cena 15.000 zł. Dąbrowa Górna, Limanowskiego 26, Molesta.

LOKALE

POKÓJ nieumeblowany osobne wejście do wynajęcia. Sosnowiec, ul. Pańska 34-a.

ZGUBIONE DOKUMENTY

FRANCISZEK NIEWIARA zgubił dowód osobisty i książkę wojskową wydane w Sosnowcu.

RÓŻNE

POSZUKUJE koncesji na skład wódek w Dąbrowie Górniczej. Oferty pod 848 do filii „Expresu Zagłębia“ w Dąbrowie.

UNIEWAŻNIAM legitymację na nazwisko Stefana Władno, wydaną przez Związek b. Ochotników Armii Polskiej w Sosnowcu, która została skradziona z mieszkaniem wraz z ubraniami.

Karpaty, Kraków, Katowice, Częstochowa do Warszawy.

Trasa jest obecnie bardzo trudna. Np. od Sambora do Limanowy kolarze jechali po śniegu. Mimo to przebywali dziennie po 120 klm.

Raid zakończony zostanie 10 bm. w Warszawie.